



(357)
Rok XXX
WRZESIEŃ 2024
PR 11353
ISSN 1897-8789
CENA 50 gr
www.gpr24.pl
redakcja@gpr24.pl

GŁOS PRUSZKOWA



MIEJSKI I POWIATOWY MIESIĘCZNIK
SPOŁECZNO, KULTURALNO,
INFORMACYJNY - TYTUŁ ISTNIEJE
OD 1919 ROKU

Zasięg: Powiat Pruszkowski, Podkowa Leśna, Janki, Ożarów Mazowiecki, Warszawa - Ursus

ANIN
KSIĘGARNIA ANIA
NA RYNKU OD 1990r.
Zapraszamy!
Pruszków, Kraszewskiego 39



POOLIMPIJSKIE REMINISCENCJE

Największe wydarzenie sportowe świata XXXIII Igrzyska Olimpijskie – Paryż 2024 po raz trzeci organizowane w tym mieście (poprzednie w rok 1900 i rok 1924).

Jako ciekawostkę przypomnę, że Polska Reprezentacja Olimpijska dokładnie 100 lat temu zadebiutowała właśnie w Paryżu i wywalczyła pierwsze medale – srebrny zdobyła drużyna kolarska w wyścigu na dochodzenie w składzie: Józef LANGE, Jan ŁAZARSKI, Tomasz STANKIEWICZ i Franciszek SZYMCZYK, a medal brązowy Adam KRÓLIKIEWICZ w jeździe przez przeszkody.

Udział w igrzyskach olimpijskich dla każdego sportowca to największe marzenie i cel w karierze, ale tylko nieliczni dostępują zaszczytu udziału w tej imprezie co jest już niebywałym osiągnięciem.

Wiesław Pośpiech - dziennikarz sportowy
Zapraszamy na s.16-18



Czytaj s. 18



Czytaj s. 10-11

Ilustracja AI oraz Mirosław Kalinowski

REKLAMA

**Dołącz do
naszego
zespołu!**

Jesteśmy pasjonatami lotnictwa na pełnym etapie. Projektujemy, produkujemy, montujemy i serwisujemy samoloty od ponad 95 lat. W naszych zakładach powstają komponenty do m.in C295, A400M oraz A330. Szukamy pracowników, z którymi będziemy mogli dzielić nasze pasje!

Dołącz do zakładów lotniczych
Airbus Poland S.A.

Warszawa
al. Krakowska 110/114



**Pracownik
Produkcji**

Monter Struktur Lotniczych

**Podstawa
wynagrodzenia:**
od 5000 zł brutto
(zależne od doświadczenia)

Kogo szukamy?

Poza pasją do lotnictwa, fajnie gdybyś mógł/mogła pochwalić się:

- zdolnościami manualnymi, czytaniem rysunku technicznego
- dyspozycyjnością i gotowością do pracy w systemie zmianowym,
- rzetelnym podejściem do obowiązków,
- umiejętnością przyswajania nowej wiedzy.



Premie
wydajnościowe



Dofinansowanie
karty sportowej



Prywatna opieka
medyczna



Parking na
terenie zakładu



Ubezpieczenie
grupowe na życie



Dofinansowania
społeczne

Zapraszamy na pokład!

Wyślij swoje CV na adres: rekrutacja@airbus.com

AIRBUS



9 771 426 43 800 5



DIVINA POLONIA



Włodzimierz Szpak - reżyser dokumentalista
Foto - ilustracja Franka Starowiejskiego



W przedstawicielstwie RP przy Unii Europejskiej w Brukseli mniej więcej na przełomie tysiącleci zawiśł obraz Franciszka Starowiejskiego zatytułowany DIVINA POLONIA RAPTA PER EUROPA PROFANA (Święta Polska zgwałcona przez świecką Europę). POLONIA i EUROPA to dwie nagie, obfitych kształtów kobiety. Podstarzała, niepiękna już Europa pędząca na żelaznym byku, przygarnia za ramię Polskę, stojącą skromnie z boku w promiennej aureoli.

Co do Europy – rozpoznanie całkiem trafne (wystarczy przypomnieć słowa papieża Franciszka wypowiedziane kilka lat temu w Parlamencie Europejskim). A Polska?... Czy nadal „święta”? Jak rozumieć tę świętość, jaki to zespół cech i wartości? Czy odnosi się on wyłącznie do przeszłości, czy też niektóre pierwiastki owej świętości można odnaleźć i dziś w narodzie? Franciszek Starowiejski uważał, iż DIVINA POLONIA istnieje jeszcze w wielu miej-

daniu wierzących okryć, przepuszczanie przodem, wyręczanie w cięższych pracach etc.); wielki szacunek dla tych wszystkich, którzy oddali życie za wolność i godność człowieka (świadczy o tym liczba zwiedzających Muzeum Powstania Warszawskiego, tysiące świeczek w Dzień Zaduszny na bezimiennych mogiłach poległych w czasie okupacji hitlerowskiej oraz na grobach i w miejscach kaźni współczesnych męczenników, np. ks. Popiełuszki). Osobną sprawą jest wciąż żywa obecność transcendencji w życiu Polaków. Pod tym względem nic się nie zmieniło od setek lat. Bóg, bojaźń boga to nie są puste słowa dla większości Polaków. Kościoły w Polsce wciąż są pełne, nie trzeba ich zamykać. Pewna miękkość, łagodność, brak fanatyzmu, kobiecość (Polska jest kobietą) charakteryzująca Polaków, wzięła się – jak sądzę – m.in. z wychowania w wierze katolickiej, która nie ma nic z surowości takiego np. protestantyzmu. Również ich przywiązanie do instytucji rodziny tutaj ma swoje źródło.

Okno na Planty



Andrzej Sikorowski - polski piosenkarz, kompozytor, gitarzysta, autor tekstów.
Od 1977 w krakowskiej grupie Pod Budą.
Foto - Henryk Tomasz Kaiser

Zagadane Igrzyska

Policzyłem, że to 19-ta. letnia Olimpiada podczas mojej na tym świecie obecności. Sport na przestrzeni tylu dekad zmienił się z podwórkowej niemal zabawy w zmagania wytrenowanych herosów otoczonych rzeszą trenerów i psychologów, naszpikowanych odżywkami, witaminami i często zabronionymi środkami dopingującymi, bo dzisiaj sukces prócz splendoru oznacza duże pieniądze i szansę na całkowitą odmianę losu. I jeżeli to wielodniowe święto – (a dla mnie Igrzyska są takowym) coś mi zakłóca, to przede wszystkim koszmarna i z roku na rok gorsza obsługa medialna imprezy.

Do Paryża posłano z Polski armię komentatorów – dziennikarzy i tak zwanych ekspertów nastawionych na sukces do

tęgo stopnia że czasami odnosiłem wrażenie, że oglądam inne niż oni zawody. „Ależ on jest zmotywowany” – słyszę o oczekującym na start rodaku, którego postawa ani mina nie różni się od innych rywali. Ten zmotywowany później cały czas wedle „fachowców” ma szansę na awans, by kończyć bieg na ostatnim miejscu. O kaleczeniu rodzimego języka już nie wspominam, bo poprawnych form „tę” piłkę, „obiema” zawodniczkami już się nie stosuje, ale jak facet mówi o jakarkarce ze słoweńskiej Żyliny, to wiem, że Słowenii od Słowacji nie odróżnia. Ci debile uważają, że komentarz ma trwać bez chwili przerwy, więc nie przestają gadać zarzucając nas lawiną nieistotnych statystyk, i przypominaniem byłych osiągnięć. W ich paplaninie ginie gwar stadionu, znika atmosfera widowiska. Brednie o worku medali, jaki łaďa moment miał się rozwiązać irytowały tym bardziej, że za tłumem nieudolnych następców Bohdana Tomaszewskiego, który z sukcesami radził sobie sam, nie podążał proporcjonalny grad krązków na szyjach mistrzów. Wybrałem jedynie kilka z dziesiątek lapsusów, niedorzeczności, pomyłek. Palmę pierwszeństwa dźierzij tekst o naszych kolarkach torowych: „wszyscy pchamy siostry Pikulik”. Jeżeli doczekam zatem swojej dwudziestej Olimpiady, to z nadzieją, że za cztery lata wyprodukują telewizory w jakich będzie można wyłączyć głos cymbała bez wyciszania tła. Już na taki odkładam kasę.

Za zgodą Vis à Vis



Bogata wyobraźnia, fantazja, pomyślność, żywa inteligencja, zdolność do improwizacji – cechy znane z przeszłości – nie zanikły całkiem w narodzie, przyczyniając się do niebываłego rozwoju małej i średniej przedsiębiorczości w ostatnich trzech i pół dekadach wolnej Polski. DIVINA POLONIA. Ile jej jeszcze we współczesnej Polsce? Czy jest to ciągle

największa siła kształtująca charakter narodowy Polaków? Czy powszechne niegdys (głównie wśród szlachty) przekonanie o wyższości polskiego życia jest wciąż żywe w narodzie? Czy paradygmat polskości ukształtowany w dobie romantyzmu przystaje do współczesności? Czy nie należałoby go zmienić?... DIVINA POLONIA! Co czcić, kulturować, co podtrzymywać, a co odrzucić?



DZIEŃ BEZ SZALA

WTOREK, 27 SIERPNI 2024 OGŁASZAM D N I E M B E Z S Z A Ł A. BĘDZIE TROCHĘ FIKI MIKI W I M I E N I N Y C E Z A R E G O, M A Ł G O R Z A T Y I M O N I K I



Jerzy Antkowiak - projektant mody, felietonista
Foto - ze zbiorów autora

DZIEŃ BEZ SZALA

Idzie Antoś, Widzę z dala, Niesłychane, niemożliwe, Nie ma szala, A wygląda jak ta lala, Pan Antoni nie nawala, Nawet gdyby to był dzień szakala, Kolorowy, tak jak w kartach trefniś, ten treflowy, A, że sprawiedliwy pośród wszystkich barów świata, W Komorowie, czy w Wolsztynie, czy w Pruszkowie, czy w Podkowie, Nie przeszkodzi witać bary, ni prostacja, ni prastata, Jam dziadunio pracowity, zaraz zwiedzę second handy, Piękne tafty i woale, miłe panie, kapelusze oraz szale, Szeptam tędy i owęd, jest „perełka” to uczcimy boską brandy!!! Szale, bale, wernisaże i skandale dla kontrastu, sine dale, Potem gale, kolekcijki, kolacyjki by potać-czyć, To po zamykają nam stacyjki... Uwaga dziadunio! Może być draka i nie byle, jaka, Będzie Antoś lub Pan Antoni, czyli Pan Jerzy przemawiał do Antkowiaka, „Czy cię chłopie pogięło, czy rozum ci odjęło! Jest czwarta nad ranem zero dwadzieścia a ty męczysz to swoje arcydzieło, Mówię grzecznie, do łóżećka hop i niech nikt nie wątpi c.d.n. nastąpi”, To będzie finał „DNIA BEZ SZALA, to będzie nasza „CAFÉ GALA”....

DZIEŃ BEZ SZALA miał być ascetyczny, kolorowy oraz magiczny, jak szal nie powiewa i nic się nie mieni, dobarwiamy odpowiednią porcją czerwieni. Jak pomkniemy za daleko i nam wybuchnie kolor niestety orgiastyczny to nie ma żartów, całun pokutny kolor smutasa, rękaw bez asa, rozlane mleko pannie Antosiu tylko „PROSECO”!!! Chwila zadumy, pachną perfumy, powiewy szumu, powrót rozumu, konkluzja jest taka, że dzień bez szala miast ascetyczny był bombastyczny, mknę więc w czerwieniach, szatach i kwiatkach, a tam owacje jak i degradacje, jedni, że W A R I A T, inni, że G E J, a jeszcze inni, że ja, czyli D Z I A D U N I O jest solistą Z E S P O Ł U H E J!!!! Taka to była dziwaczna lala, fala, gala i gdyby miała coś z Chagalla i coś z Ravela może „Bo-lero” i adagio z piątej Mahlera, a jeśli amerykańska jakaś melodia, to tylko „Błękitna rapsodia” i wreszcie finał DNIA BEZ SZALA i opera, gala, fajna modelka Monika Kniaź w ślubnej sukience, niemal jak w halce, siedmiu modeli ja niesie po scenie, muzyka to Szostakowicza walcze, kończąc dziwny felieton – recenzję, bo od pisania na maszynie zdrętwiały mi po prostu P A L C E....



Lubimy Antosia, jak nosi szale, w których wygląda doskonale

P.S. Będzie na poważnie. Taki pokaz odbył się naprawdę 19 maja 1987 roku w SALI KAMERALNEJ TEATRU WIELKIEGO - scena trzy razy taka jak widownia, jest gdzie grać, to nie wybieg wąski jak talia osy. Był po prostu piękny początek - BŁĘKITNA RAPSDODIA I MODELE Z ŻÓŁTYMI TULIPANAMI, potem płaszcze i sztuczne futra, dalej głęboka zima, dzianiny, MALER I JEGO SYMFONIA, POZENIONA Z CHAGALEM, DYMY KADZIDŁA, MODELKI JAK MADONNY W ZNAKOMITYM DOBOROWYM SKŁADZIE ZARÓWNO ZESPÓŁU PROJEKTANTÓW, MODELEK I OŚRODEK WZORNICTWA ZNOWU W PEŁNYM SKŁADZIE. Nie wiem, czy ktokolwiek z taką ułgą oddawał stołek dyrektorski. Zawsze go nazywałem poetycko STOŁKIEM PODWYŻSZONEGO RYZYKA! STOP PANIE DŻERONISSIMO - CO ZA NIEZWYKLE KOLOROWO BRZMIĄCE JERZY, PRZYSIĘGAM, ŻE PRZED CHWILĄ WYMSŁIKĘM JE SOBIE, ŻEBY ODETCHNAĆ OD DYREKTORÓW. A I DYREKTOR ARTYSTYCZNY TEŻ MOŻE BYĆ NIEZŁĄ MINĄ DOSŁOWNIE I W PRZENOŚNI. PACHNIE JAŚMINAMI, KONWALIAM I KIEDY SMUTNO ZIMOWYM BIAŁYM BZEM!

Jerzy Antkowiak

P.S. RADOMSKIE FASHION SHOW tak mi zawirowało w głowie, że mogę coś poplątać, a chcę dobrze i z zachwytem, bo było ekscytujące. „Pozdrowienia z Islandii” – ta kolekcja kolorowej islandzkiej zimy

była po prostu przepiękna. Autorka kolekcji Eliza Wilczyńska zachwyciła publiczność, com widział i słyszał. Było entuzjastyczne przyjęcie. Ja widziałem nad głowami modelek i modeli kolorowego motyla, to była piosenkarka Björk.... J.A.



Radomskie Fashion Show



Liceum im. Tadeusza Kościuszki w nowej siedzibie wspaniałej i wielkiej



Adam St. Trąbiński - dziennikarz, publicysta
Foto - Tomasz Malczyk

Początek nowego roku szkolnego przyniósł uroczyste otwarcie już wszystkich pomieszczeń nowej siedziby Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki Pruszkowie.

Tak przestronnej i nowoczesnej, jakiej niema aktualnie na Mazowszu – ba w całej Polsce – śmiem twierdzić. Tempo realizacji obiektu było iście szalone – dokładnie dwa i pół roku – co wykonała pruszkowska firma Strabag (siedziba na Gąsinie). Weźmy pod uwagę ukształtowanie działki ciągnącej się od głównego pruszkowskiego traktu ul. Kościuszki w dół, w kierunku rzeki. Fakt ten wymusił na projektantach (Projekt Managment) i realizatorach ze Strabagu etapową realizację trzy piętrowego obiektu oraz ekwilibrystkę szkoły, która w ciągu niecałych trzech lata parokrotnie zmieniała swą siedzibę doprowadzając do nieustanych przeprowadzek.

Warty ponad 45 mln złotych obiekt (suma składkowa z funduszy samorządowych – miejskich, powiatowych czy wojewódzkich oraz programu Nowy Ład) mieści teraz ponad 800 uczniów (4 klasy równoległe) na trzech poziomach w przestronnych klasach. Dodajmy do tego znaczny podziemny parking, salę widowiskową ze stałą sceną, halę sportową i tu ciekawostka! – planetarium nowoczesnie wyposażone. Jest też pokój „radiowy” – radiowęzeł umożliwiający sektorowe dotarcie z sygnałem do poszczególnych

nich pomieszczeń. Oczywiście – liczni nauczyciele mają swój pokój równie dobrze urządzony. Niestety, brakuje normalnej stołówki uczniowskiej, czy nawet bufetu, chyba że przybędzie. Niestety po uroczystej ponad 2 godz. akademii z udziałem licznych gości, jacy zaraz skupili się na poczęstunku nie dane było mi obejrzeć całego obiektu. Otwarcie Liceum zaszczylili działacze polityczni różnych szczebli od władz miejskich, powiatowych (co zrozumiałe) po wojewódzkie oraz kuratorium, itp. Do budynku wchodziłem wraz z byłym posłem, teraz członkiem Sejmu wojewódzkiego – inicjatorem budowy i LO im Zana, jak też i „Kościucha” i jego absolwentem – Zdzisławem Sipięgą. Niestety jego nazwisko nie padło wśród kilkuset wymienionych. Aha, nagrodzono i wymieniono kilkudziesięciu absolwentów ze średnią powyżej „5” bo to Liceum o wysokim poziomie. Także kilkanaście młodych absolwentów otrzymało stypendia, jakie pomagają w dalszej nauce.



Pruszkowianin Piotr Effler, polski podróżnik, przeszedł Stany Zjednoczone, idąc szlakiem Pacific Crest Trail (4265 km)

Piotr Effler pokonał pie-szo 4265 km, idąc szlakiem Pacific Crest Trail przez Stany Zjednoczone. Swoją podróż rozpoczął 10 kwietnia na granicy USA z Meksykiem, a zakończył ją 16 sierpnia na granicy Stanów z Kanadą.



Szlak wiedzie przez trzy stany: Kalifornię, Oregon i Waszyngton, a jego łączna suma wzniesień wynosi ok. 149 000 metrów. Za najtrudniejszy technicznie odcinek na szlaku uznaje się góry Sierra Nevada. Najwyższym punktem Sierry na szlaku jest Forester Pass. Liczy on 4009 metrów n.p.m.

Po dość dużych opadach śniegu w tym roku, Piotr Effler musiał zmagać się z rwącymi przejściami rzecznyymi i zalegającym, topniejącym śniegiem na przełęczach górskich. W Kalifornii Północnej nie pomagała przed burzą w Waszyngtonie, sztormem śnieżnym na szczycie góry Baden-Powell, ryzykowne przejścia rzeczne, kontynuowanie hike'u z kontuzjami obu stóp, itp.

Główną motywacją podróżnika, która spowodowała, że zdecydował się on na rozpoczęcie szlaku, była jednocześnie chęć

zmierzenia się z dyskomfortem i bólem, jak i pragnienie bycia sam na sam z naturą. Jak sam przyznaje, musiał stawić czoła wielu trudnym sytuacjom, takim jak: ucieczka przed burzą w Waszyngtonie, sztormem śnieżnym na szczycie góry Baden-Powell, ryzykowne przejścia rzeczne, kontynuowanie hike'u z kontuzjami obu stóp, itp.

Podczas swojej podróży, Piotr Effler szedł w pomarańczowej koszulce organizacji Sierpowie Nadziei, która pomaga osobom niepełnosprawnym w zdobywaniu polskich szczytów górskich.

Poprzez obecność w mediach społecznościowych Effler zachęcał obserwatorów do wspierania zbiórki charytatywnej na rzecz tej organizacji. Jego podróż stała się zatem nie tylko osobistym wyzwaniem, ale także sposobem na wsparcie potrzebujących.

Podróż Piotra Efflera była próbą charakteru w starciu z naturą i własnymi słabościami, jednak od początku przyświecał jej szlachetny cel. Przez całą wędrówkę nosił pomarańczową koszulkę organizacji „Sierpowie Nadziei”, która pomaga osobom z niepełnosprawnościami zdobywać polskie szczyty górskie.

Podróż Piotra Efflera można śledzić na Instagramie: @ugryzycie. Link do zbiórki: <https://www.siepomaga.pl/sierpowie-nadziei>



WRZESIEŃ



Zbigniew Poręcki - aktor, felietonista
Rysunek - Al alegoria jesieni

Witam Państwa bardzo serdecznie i kłaniam się nisko. Niestety, koniec wakacji. Czas się brać za robotę. Ale za jaką – zapytają ci co ją tracą. Pracownicy kolei, Poczty Polskiej i wielu innych mniejszych lub większych firm. To nie zła koniunktura, to rządy czasu zemsty, nie rozwoju. Trzeba zwinąć ten latający dywan. Teraz nie prędko dolecimy do zrównania naszej gospodarki z zachodem. Oj nie! Teraz najważniejsze to - winien, niewinien - siedzieć powinien. Ot i kropka. Prawda siepacze? Ale nic to. Przeżyliśmy ruska, przeżyjemy, no... i kogo tam trzeba. Za jakiś czas to my będziemy wymieniać szpiegów i nikt nam nie będzie dyktował kogo za kogo. A czas tak szybko leci. Nie wiem jak Wam Drodzy Państwo, ale mnie tydzień mija za tygodniem, tak jakbym jechał bolidem w Formule 1. No i dojechałem w błyskawicznym tempie do września.

Wrzesień

1 września 1939 roku, godzina 4:45 wyły syreny. Najpierw Niemcy zbombardowali śpiące miasteczko Wieluń, potem pancernik Szezwik Holstein zabrał się za ostrzeliwanie Westerplatte. Dalej, no właśnie. Co było dalej? Drodzy czytelnicy wiecie, co było dalej, więc nie będę się rozpisywał, nie jestem historykiem. Prawie sześć lat jednej okupacji i czterdzieści

cztery lata następnej. Pozwólcie Państwo, że przytoczę fragmenty wiersza W. Broniewskiego.

„Słuchaj dziewczeczko, Ona nie słucha...
To dzień biały, to miasteczko...”
Nie ma miasteczka, nie ma żywego ducha,
Po gruzach biega naga, ruda Ryfka,
Trzynastoletnie dziecko.

I przejeżdżał bolejący Pan Jezus,
SS-mani go wiedli na mękę,
Postawili ich oboje pod miedzą,
Potem wzięli karabiny do ręki.

I ozwało się Alleluja w Galilei,
I oboje anieleli po kolei,
Potem salwa rozległa się głucha...
„Słuchaj dziewczeczko! ... Ona nie słucha”

Ten wiersz zrobił na mnie kolosalne wrażenie, to była jeszcze podstawówka. Nauczyłem się go na pamięć i recytowałem na Szkolnej Akademii. Dziś pozwoliłem sobie na pewne skróty. Ale przecież wiadomo, kto był pierwszą ofiarą drugiej wojny, oczywiście Niemcy. Wszyscy wiedzą, że napadli na nich naziści!!! I taką historię piszą od wielu lat. Relatywizują swoje winy. Niestety już niedługo zapłacimy Niemcom reperacje wojenne. Oj, biedna ta nasza kochana ojczyzna. Na przestrzeni wieków cierpieliśmy nie mało. Najazdy Tatarów, Mongołów, Turków, Krzyżaków, Szwedów, Moskali, Prusaków, Austriaków, Bolszewików, Niemców i diabli wiedzą kogo tam jeszcze. Może już wystarczy. Na zakończenie tego tematu krótki wiersz:

Ojczyzno moja, matko umęczona,
Żaden Cię wróg już nigdy nie pokona.
Masz jeszcze sporo synów, którzy cię kochają.
I staną z bronią w rękę się nie zawahają.
Bóg, Honor, Ojczyzna, każdy z nich ma to w głowie.
Odeprzemy wroga. Przysięgam ja Tobie.
(Z.P.)

Wrzesień

Czas do szkoły. No trudno, nie martwcie się idziecie, idziecie przecież do nowoczesnej szkoły. O przepraszam, nie do nowoczesnej szkoły, tylko do nowickiej! Bez odrabiania lekcji, bez nauki historii, bez czytania lektur. Ale gites, co? No nie? Ano, NIE! NIE! Po trzykroć NIE!!! Czy mamy wychować MATOŁÓW! Czy wam oto chodzi? Mówię teraz do decydentów. Ale coś za coś, drogie dzieci. Dużo nauki o seksie.

Fajowo, no nie? Jak zapobiegać? Tabletki dzień przed, dzień po. Wszystko dostępne. Ogólna świadomość i dostępność. Oj, będzie nas coraz mniej. Szkoda. Wiem, że nikogo młodego już nie namówię do czytania starego suchara autorstwa Wiktora Gomulickiego, Wspomnienia niebieskiego mundurka. Pamiętam, rzycałem ze śmiechu jak czytałem. To była szkoła. Wesoło było, ale i trzeba było się uczyć i w tamtych latach i w moich hultajstwie też się szerzyło, w każdej szkole. Ale cóż teraz są inne czasy. Inne czasy, inne dzieci i inna młodzież.



Jeszcze gorzej w przedszkolach. Wizyty chłopów przebranych za baby. Jezusie Nazareński. Do czego to ma dojść!! A kysz, a kysz! Po takiej wizycie trzeba będzie wezwać księdza niech odprawi modły i okadzi całe przedszkole. Podobno nawet szykuje się do naszych maluchów, z pasterską wizytą, sama Conchita Wurst – baba z brodą. Na polski to będzie - Poczęta Kielbasa – no ładnie. Pani Kielbaso! Ani mi się waży! Dzieci nasze nie czekają na takich jak ty. Koniec i kropka. Jak tylko się pojawisz – chłopie przebrany za babę i to jeszcze z brodą i wąsami na pysku, to nasza szanowna przywódczyni, nowoczesnych matek, tych obecnych i przyszłych, no to ona cię natychmiast WYŁĘPARCI. Biedne dzieci. Trzeba wszystko robić, żeby nasze dzieciaki nie żyły w tęczowo – mi-gracyjnym – zielono ładnym - porządku Europejskim.

Boże uchroni nas ode złego. Amen!

Wrzesień

Wrzesień Drodzy Czytelnicy to czas zbiorów. Sady pełne owoców, jednym słowem nadprodukcja. Jabłek i nie tylko. Jak to się mówi jabłek mamy od cholery i ciut, ciut. Przecież produkując z nich na przykład Polski cydr i wódkę Calvados zaleli byśmy, znaczy zapili byśmy cały świat. A tak nic. Cydr tylko sładowo. Prawie niedostępny, Calvados jest, ale zagraniczny. Wystarczy zmienić nazwę i produkować, i produkować! Wino tudzież, oczywiście nie wino tylko alkoholowy napój, ale bez siarki, jak za moich czasów. Sadownicy weźcie się w

garść! No i oczywiście GRZYBY. Oczywiście Starsi Panowie. Oczywiście przytoczę kilka fajnych wersów z piosenki:

A można i na grzyby, można i na grzyby.
Na grzyby w aromatów pełen las.
Na grzyby, przed wyjazdem słuchaj sprawdźmy gaz.
Weźmy czegoś parę kropel
A na drzwiach wywieśmy o tem.
Ze ruszyliśmy w sobotę,
Bo powzięliśmy ochotę.
Na grzyby. Tu borowik a tam dzik,
Dzik wściekły na mnie, ech pociągnijmy sobie tyk,
Nie musimy dużo tykać, by się przestać lękać dzika,
Bo gdyby, gdyby tyk większy, To na lwy by.

A tu czeka nas jeszcze jedna przyjemność wrześniowa - 23 września oczywiście jak zawsze, no co? Niespodziewany koniec lata. Koniec, jak to koniec i ja będę kończył mój felieton. Serdecznie dziękuję za przesyłanie pozdrowień dla mnie, skromnego felietonisty, składane na ręce Naczelnego.

A szczególnie dziękuję mojej nieznannej czytelniczce, która aż zatelefonowała do redakcji z miłymi słowami pod moim adresem. Bóg zapłać za dobre słowo. Dziękuję Pani.

Pozdrawiam Państwa serdecznie, kłaniam się nisko.

Zbyszek Poręcki.
Pisane 28 sierpnia po północy

Tenis kompletny - wstęp do teorii c.d.



Prof. Andrzej Targowski - Western Michigan University (Emeritus). Foto - autor

Idze Świątek poświęcam, której mistrzowska postawa poza kortem aż la Matka Teresa i na korcie Czyngis-Chan umotywowала mnie do napisania tej książki. W dalszym ciągu drukujemy fragmentów najnowszej książki prof. Andrzeja Targowskiego pt. „Tenis kompletny”, oczekującej na jej wydanie.

15. Serwis (lub bardziej formalnie – podanie piłki) w tenisie to uderzenie w punkt. Gracz uderza piłkę rakieta, aby wpadła do ukośnie przeciwnielego pola serwisowego bez zatrzymania jej przez siatkę. Zwykle gracz rozpoczynając serwis od wyrzucenia piłki w powietrze nad głową i uderzenia w nią ze znaczną siłą.



Rys. 2.13. Serwowanie (źródło: Wikipedia.org).

16. Woleje w tenisie to uderzenie, w którym piłka jest uderzana, zanim odbije się od ziemi. Zazwyczaj gracz uderza wolejem, stojąc w pobliżu siatki, chociaż może być on wykonany z dalszej odległości, na środku kortu tenisowego lub nawet w pobliżu linii końcowej. Mało znany fakt: słowo „wolej” pochodzi od francuskiego słowa volée oznaczającego „lot”. Gdy uderza się piłkę po dominującej stronie ciała, to jest to uważane za forhendowy wolej, gdy odbija się ją po swojej niedominującej stronie, wtedy mamy do czynienia z wolejem, który wykonuje bekhend. Uwaga: w przypadku woleja z bekhendu najlepszą praktyką jest używanie tylko jednej ręki na woleju, nawet jeśli stosuje się dwuręczny bekhendowy ruch z głębi kortu.



Rys. 2.14. Uderzenie z woleja (źródło: Wikipedia.org).

17. Półwolej w tenisie to uderzenie, który trafia natychmiast po odbiciu piłki, ale zanim osiągnie szczyt jej odbicia. Czasami nazywany jest „uderzeniem w górę”.

18. Smecz w tenisie to uderzenie, które jest wykonywane nad głową uderzającego ruchem przypominającym serwis. Piłka może być zwykle trafiona z dużą siłą i często jest to zagranie, które kończy punkt.



Rys. 2.15. Uderzenie smeczem (źródło: Wikipedia.org).

19. Skrót w tenisie to zagranie, w którym piłka jest uderzana stosunkowo miękko i przelatuje tuż nad siatką, a następnie ląduje blisko niej po stronie przeciwnika. Jest powszechnie określany jako uderzenie „dotykowe” z powodu braku używanej siły uderzenia z głębi kortu.

20. Lob w tenisie to zagranie, w którym piłka jest uderzana wysoko i głęboko w kort przeciwnika i w dodatku nad nim. Może być używany jako broń ofensywna lub defensywna w zależności od sytuacji. Jeśli przeciwnik znajduje się przy siatce, lob jest skutecznym sposobem na odparcie rywala. Jeśli gracz znajduje się w biegu, lob jest również skutecznym zagranie, aby dać sobie czas na zmianę pozycji podczas punktu.



Rys. 2.16. Schemat uderzenia lobem.

Do podstawowych uderzeń zaliczają się wspomniane forhend i bekhend, przy czym ten pierwszy jest najczęściej stosowany, ponieważ jest to naturalne zagranie i dla początkujących jest najłatwiejsze do opanowania. Ale dla zaawansowanych graczy dobry forhend jest trudnym uderzeniem,

ponieważ jego natura jest ofensywna, a tego typu gra rodzi błędy. Natomiast zwykle bekhend jest uderzeniem defensywnym, przez co, stosując go, popełnia się mniej błędów. Z technicznego punktu widzenia serwis jest trudnym zagranie, ponieważ wymaga skomplikowanej synchronizacji ruchu rąk, nóg i całego ciała, rakiety i piłki. Woleje, loby i skróty są rzadziej stosowane w grze, aczkolwiek jeśli są dobrze wykonane, to szybko przynoszą punkty.

Poszczególne uderzenia można grać na różne następujące sposoby:

a. Płaską piłką – bez nadawania żadnych rotacji piłce, która w tym rodzaju zagrania jest zwykle najszybsza; to zwykły lot tuż nad siatką, przez to taka piłka jest zawodna, ponieważ często uderza w siatkę i jest to błąd, przez który traci się punkt. Ten rodzaj gry w tenisa dominował w latach 1950.–1970., tak grali świetni Australijczycy, jak Frank Sedgman, Lew Hoad, Ken Rosewall, a z Amerykanów Jimmy Connors i Pete Sampras oraz John McEnroe. Z Europejczyków Roger Federer.

b. Podcięta od dołu (tzw. slajsem) piłką – jest to uderzenie najpewniejsze, o profilu defensywnym, którym najczęściej odbiera się serwis i mija przeciwnika przy siatce albo plasuje piłkę po wzdłużnej linii kortu. W większości przypadków uderzenie takie stosuje się w uderzeniu z bekhendu, jak to robią np. Novak Djoković czy Alexander Zverev.

c. Podcięta od góry (tzw. topspinem) – jest to piłka z rotacją, która powoduje odskok w górę piłki po kożle i jej przechodzenie nad siatką wyżej od piłki płaskiej. Spopularyzował ten rodzaj uderzenia Szwed Björn Borg, który w latach 1970. wygrał 11 wielkoszlemowych turniejów, w tym pięć w Londynie. Dzięki temu zagraniu popełniał mniej błędów od innych. W latach 2005–2021 zdominował tenis Rafael Nadal dzięki stosowaniu mocnego topspina, a co za tym idzie – znalazł bardzo wielu naśladowców.

Z wymienionych tu uderzeń najłatwiejsze jest, jak już wspomniano, zagranie piłką płaską, trudniejszy jest slajs, a najtrudniejszy topspin, zwłaszcza z bekhendu. Przy czym dla graczy o średnim zaawansowaniu gry slajs jest najpewniejszym uderzeniem.

Sztuka grania w tenisa

Warto tu przypomnieć (por. Wprowadzenie), jakie trzy sfery składają się na tenis:

TENIS = TECHNIKA + ATLTYKA + MENTALNOŚĆ („POKER”)

Czyli tenis jest grą techniczną, fizyczną i mentalną. Natomiast dobra gra jest sztuką, co oznacza, że nie jest łatwo ją scharakteryzować, ponieważ o ile czynniki wpływające na grę w tenisa w zakresie fizycznym mogą być względnie dokładnie zwympiarowane, o tyle w grze mentalnej posługujemy się oceną intuicyjną. Tak jak w filozofii mamy do czynienia z relacją logos – mythos (logika a mitologia). Rozważania nad tymi pojęciami wywodzą się z klasycznej myśli greckiej, która odnosi się do uniwersalnego boskiego rozumu, immanentnego w naturze, ale przekraczającego wszelkie przeciwieństwa i niedoskonałości w kosmosie i wśród ludzi. W ten sposób wieczna i niezmienna prawda obecna od czasu stworzenia, dostępna dla każdej osoby, która jej poszukuje, opiera się na precyzyjnym i intuicyjnym myśleniu.

Przenosząc to na grunt gry w tenisa, można stwierdzić, że do czynników sfery technicznej (T) tej dyscypliny sportowej (logos) zalicza się:

- **Umiejętności techniczne ogólne gry** – polegające na prawidłowych uderzeniach piłki w przy zastosowaniu różnych zagrą.
- **Umiejętności zagrania najgroźniejszej „brońi”**, Zwykle gracz dysponują szczególną „brońią”, jaką może być jedno konkretne uderzenie, np. forhend czy serwis, a inne zagrania są na średnim, a nawet niskim poziomie.

- **Umiejętności różnych zagrą** – czyli sytuacja, w której tenisista ma w swoim repertuarze kilka dobrych zagrą.
- **Umiejętności grania na różnych nawierzchniach kortów** – tzn. na mączce, twardej czy trawiastej. Zwykle gracz mają swą ulubioną nawierzchnię. Gracze agresywni nie lubią mączki, bo jest za wolna.
- **Poziom wytrenowania technicznego** – sytuacja, w której stosuje się prawidłową technikę gry przez cały mecz.
- **Inne.**

Do czynników sfery atletycznej (fizycznej, F) gry (logos) w tenisa zalicza się następujące:

- **Kondycję fizyczną** – pozwalającą występować na korcie z zachowaniem wysokiego tempa gry przez cały mecz. Jest ona oceniana w następujący sposób:
- **Mięśniowa (fitness)** – odnosi się do siły i wytrzymałości mięśni. Trening siłowy może pomóc poprawić kondycję mięśni. Umoliwiała również zwiększenie beztłuszczowej masy mięśniowej organizmu, co pomaga w utracie wagi.
- **Elastyczność** – zdolność do poruszania stawami i używania mięśni w pełnym zakresie ruchu. Elastyczność może: pomóc w wykonywaniu uderzeń piłki i dobieganiu do niej, poprawić krążenie krwi i postawę, pomóc w łagodzeniu stresu i poprawić ogólną koordynację. Wielu ekspertów uważa, że rozciąganie może pomóc zmniejszyć ryzyko kontuzji spowodowanej aktywnością fizyczną.
- **Stabilność i równowaga** – stabilność i równowaga są związane z siłą mięśni rdzenia (core) ciała: mięśni w dolnej części pleców, miednicy, biodrach i brzuchu. Wzmocnienie tych mięśni może pomóc w zwalczaniu złej postawy i bólu krzyża.

Pomaga również zapobiegać upadkom, szczególnie u osób starszych. W samej grze jest pomocna przede wszystkim przy precyzyjnym wyrzucaniu piłki w górę przy serwowaniu.

- **Chęć do wysiłku fizycznego** – mowa tu o grze do tzw. ostatniej piłki czy o zdecydowanym dobieganiu do skrótów lub lobów.
- **Doświadczenie w gospodowaniu fizycznym i czynnikami gry w tenisa** – np. umiejętność wychodzenia z kryzysu fizycznego podczas gry czy umiejętność rozłożenia sił fizycznych podczas całej gry.
- **Inne.**

Do czynników sfery mentalnej (M) gry (mythos) w tenisa zalicza się kolejno:

- **Talent, czyli wrodzoną zdolność do gry w tenisa** – która u zdolnych graczy może ich wnieść na poziom gracza mistrza, który prezentuje wyrażany tenis. Z kolei przy braku lub niewielkim talencie zawodnik ma szansę na grę na poziomie rzemieślnika, tzn. gra on po prostu, ale nie inspirując. Często talent jest „przekleństwem”, ponieważ tenisista, który ma wrodzoną łatwość do gry, odtwarza ją niestannie i bez wytrenowania, zachwycając swymi pojedynczymi zagraniami, ale zbyt często przegrywa swe mecze, które powinien wygrać w „cuglach”.
- **Inteligencja, czyli zdolność do mentalnego rozwiązywania tenisowego problemu** – np. w wyborze strategii i taktyki czy też w stosowaniu dobrej opcji aktualnego zagrania. Potocznie jest zwana sprytem na korcie (court smartness).
- **Mądrość w podejmowaniu decyzji tenisowych** – polega na prawidłowej ocenie sytuacji i właściwym wyborze opcji rozwiązania opartych na doświadczeniu. Tym się różni od inteligencji, że inteligencja jest zdolnością do optymalizowania decyzji, ale to nie oznacza, że gracz umie ją zastosować i podjąć mądrą decyzję.
- **Instykt killera** – to wrodzona umiejętność bardzo mocnego uderzenia piłki, która jest niezwykle trudna do odebrania przez przeciwnika. Tę umiejętność posiada niewielu zawodników. Miał ją m.in. John McEnroe, a obecnie może się nią pochwalić Iga Świątek.

- **Waleczność** – odważne zagrywanie piłki niepozbowione wysokiego ryzyka popełnienia błędu, a mimo to stosowane w grze.
- **Zawziętość** – polega na cierpliwym odrabianiu punktów np. przy niekorzystnym stanie 0- 40 czy 1:5 aż do wygrania gema czy seta.
- **Mistrzowski umysł (champion's mind)** – świetni zawodnicy rozwijają i utrzymują zintegrowane podejście ciała i umysłu do swoich wyników poprzez idealne połączenie techniki, atletyzmu i mentalności. Entuzjastycznie wykorzystują każdą sytuację, konsekwentnie wkładają ciężką pracę i poświęcają dodatkowy czas potrzebny na realizację swoich aspiracji. Nawet wśród najbardziej elitarnych wykonawców niektórzy tenisiści wyróżniają się na tle rywali, zdolni do przechylenia szali zwycięstwa na swoją stronę w decydujących momentach gry. Ci sportowcy udowadniają, że „surowe” zdolności sportowe niekoniecznie przekładają się na lepsze wyniki na boisku – najważniejsza jest gra mentalna.

- **Strategia gracza** – jest to długookresowy zespół zamiarów i planu ich wprowadzenia w życie; strategia decyduje o trybie realizowania „kariery” tenisowej, o czym będzie mowa w części III.
- **Taktyka gry** – plan gry w danym dniu w meczu drużynowym czy w turnieju, który ma przynieść konkretne cele, o czym będzie mowa w części III.
- **Motywacja do gry** – to wspomaganie gry w tenisa świadomością, że to ma być przyjemność i zabawa, ale i konkurowanie, wraz z pasją, pewnością siebie, pozytywnym myśleniem, zrozumieniem siebie poprzez analizowanie sposobu grania, umiejętnym radzeniem sobie z błędami, skupieniem i koncentracją, kontrolą emocjonalną, uczciwością w sędziowaniu, intensywnością ćwiczeń i utrzymywaniem rywalizacji w perspektywie jako gry, zabawy – zgodnie z jej etycznymi zasadami.

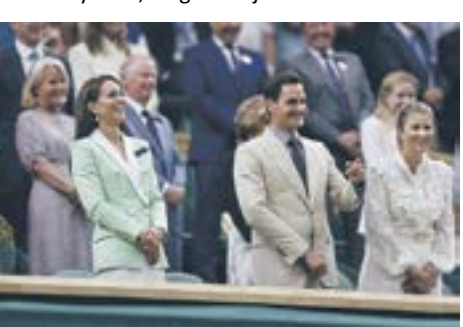
- **Koncentracja na korcie** – jest umiejętnością skupienia umysłu na tym, co ważne podczas meczu, aby móc dobrze wykonać każde uderzenie oraz ograniczyć liczbę niewymuszonych błędów. Tenisiści, którzy potrafią się koncentrować, są świadomi piłki, kortu, stanu gry i meczu oraz przeciwników.
- **Zachowanie na korcie i poza nim** – tenis od zawsze był uznawany za sport dżentelmenów. Białe spodenki i koszulki oraz przywoite zachowanie zawodników i kibiców były (i są nadal) wizytówką tej dyscypliny sportowej. Wiele rzeczy zmieniło się w ostatnich latach (w tym tenis), ale nadal zachowały się dobre nawyki podczas meczów na korcie.

- **Styl ubierania się** – nie ma ścisłej reguły, jak się należy ubierać na mecz. Tylko w Wimbledonie obowiązują białe stroje sportowe. Dla kibiców zalecany jest formalny strój w ostatnim tygodniu tego turnieju. Inaczej może ich spotkać los
- **Britydzka Lewisa Hamiltona**, który w 2015 r., przyzwyczajony do zasad i przepisów obowiązujących w Formule 1, zlekceważył te z Wimbledonu, które dotyczyły kibiców posiadanych w rodzinie królewskiej podczas finału na centralnym korcie, co spowodowało, że musiał opuścić niedzielną finał meczowy, ponieważ był bez marynarki, eleganckiej koszuli i krawata.

- **Wykazanie się** – jest to umiejętność pokazania się w meczu, co jest ważnym elementem gry. Wykazanie się może być osiągnięciem, które przynosi satysfakcję i motywację do dalszej gry.
- **Wykazanie się** – jest to umiejętność pokazania się w meczu, co jest ważnym elementem gry. Wykazanie się może być osiągnięciem, które przynosi satysfakcję i motywację do dalszej gry.

- **Wykazanie się** – jest to umiejętność pokazania się w meczu, co jest ważnym elementem gry. Wykazanie się może być osiągnięciem, które przynosi satysfakcję i motywację do dalszej gry.
- **Wykazanie się** – jest to umiejętność pokazania się w meczu, co jest ważnym elementem gry. Wykazanie się może być osiągnięciem, które przynosi satysfakcję i motywację do dalszej gry.

- **Wykazanie się** – jest to umiejętność pokazania się w meczu, co jest ważnym elementem gry. Wykazanie się może być osiągnięciem, które przynosi satysfakcję i motywację do dalszej gry.
- **Wykazanie się** – jest to umiejętność pokazania się w meczu, co jest ważnym elementem gry. Wykazanie się może być osiągnięciem, które przynosi satysfakcję i motywację do dalszej gry.



Rys. 2.17. Elegancja publiczność na Wimbledonie (źródło: gq.com).

- **Zachowanie na korcie** – nie powinno się dyskutować z sędziąmi – głównym czy liniowymi, nie wolno przeklinać, tumać rakiety ze złości i opóźniać gry, bo sędzia może za to ukarać odebraniem punktu, a nawet zdyskwalifikować. Nie warto powielać zachowań „Saschy” Zvereva

na turnieju w Acapulco w Meksyku w 2022 r., kiedy trzykrotnie uderzył w fotel sędziego, usiadł na chwilę, a potem wstał i krzyknął do sędziego, że zrujnował mu cały mecz. Potem, gdy sędzia zaczął wstawać z krzesła, Zverev uderzył po raz kolejny. Obawiając się kontuzji, sędzia musiał wyprosić Zvereva z kortu. Za karę tenisista został usunięty z turnieju i zawieszony warunkowo na dwa miesiące gry.

- **Zachowanie poza kortem** – Zverev także zmaga się z procesem sądowym, jaki mu wytoczyła partnerka za przemoc domową. Niewątpliwie ma to wpływ na jego zachowanie na korcie.
- **Końcowe zalecenie** – warto zachowywać się w taki sam sposób, w jaki chciałoby się, aby inni zachowywali się podczas meczu tenisowego.

- **Ciekawość, jak grają w tenisa inni** – bardzo dużo można nauczyć się, obserwując grę najlepszych tenisistów i tenisistek. Jeśli nie osobiście, to w tenisowych programach telewizyjnych. Na przykład od Rafaela Nadala można nauczyć się, jak przyjmować bardzo mocne serwisy, ponieważ do ich odbierania stoi on ok. 5 m za końcową linią, kiedy zaserwowana piłka traci już na siłę i łatwiej ją odbić, co „Rafa” robi niemal za każdym razem. Od Novaka Djokovicia można nauczyć się, w jaki sposób niespodziewanie skracać piłkę tuż za siatkę albo u Rogera Federera można podpatrzeć, jak ten tenisista zaczyna atak przy siatce z bekhendu.

- **Doświadczenie w stosowaniu mentalnej sfery gry w tenisa** – to świadomość własnych słabych i mocnych stron gry, jak i innych osób, z którymi rywalizuje się na korcie, na podstawie doświadczenia (np. analizy wcześniejszych spotkań), a następnie wykorzystanie tej wiedzy w kolejnym pojedynku.

Doświadczenie uczy grać np. w następujący sposób:

- **Powinno się patrzeć na piłkę** – którą się uderza, a nie na przeciwnika,
- **Warto zadecydować** – odpowiednio wcześniej, jak się chce zagrać, a nie w ostatnim momencie,
- **Powinno się zagrywać** – tam, gdzie nie ma albo nie będzie przeciwnika,
- **Skuteczne jest podchodzenie do siatki** – gdy gra się w debla,
- **Warto grać** – pod nogi rywala w okolicach siatki i półkortu.

• **Etyka gry.** Jedną z najbardziej cenionych cech tenisa jest to, że pozostaje on bastionem dobrej sportowej postawy, (teoretycznie) idealnej kultury, w której można rozwijać i cieszyć się sportową postawą. Nacisk kładziony jest na zabawę i ćwiczenia, rozwijanie umiejętności, kontakty towarzyskie, bycie graczem, który lubi zespołowość i konkurowanie w uczciwy i hojny sposób, powstrzymywanie się od angażowania się w niesportowe zachowanie wobec jakiegokolwiek przeciwnika lub innego uczestnika wydarzenia sportowego, oficjela lub widza. Ponadto należy przestrzegać następujących zasad (wg USTA):

- **Sprawowanie samokontroli** – i powstrzymywanie się od angażowania się w jakiejkolwiek zachowania, które mogłyby zagrozić zdrowiu, bezpieczeństwu lub dobremu samopoczuciu jakiegokolwiek przeciwnika lub innego uczestnika wydarzenia, animatora lub widza.
- **Powstrzymywanie się** – od używania wulgaryzmów.

- **Traktowanie każdego rywala** – lub innego uczestnika wydarzenia, oficjela, kibica z szacunkiem, niezależnie od rasy, wyznania, koloru skóry, pochodzenia narodowego, płci, orientacji seksualnej.
- **Unikanie klótni** – lub angażowania się w słowne lub fizyczne groźby lub nadużycia skierowane przeciwko jakiemukolwiek przeciwnikowi lub innemu uczestnikowi wydarzenia.
- **Znanowanie urzędników federacji tenisowych i sędziów** – reagowanie na ich wezwania w trakcie i po meczu.
- **Powstrzymywanie się od złego traktowania** – i ranienia w jakimkolwiek stopniu ludzi lub uszkodzenia sprzętu.
- **Inne**

Tenisista, aby osiągać sukcesy, powinien znać i umieć wykorzystywać jak najwięcej z wymienionych wyżej czynników wpływających na jego grę. Wiedzę i mądrość w zastosowaniu tylu czynników osiąga się stopniowo i przez wiele lat. Ważne, by o nich wiedzieć i je rozwijać w swojej grze i postawie na korcie i poza nim.

Śześć profili tenisistów – z którym z nich utożsamia się Czytelnik?

Jeśli przeanalizuje się dokładniej mecze tenisowe, to można zauważyć, że większość graczy zawsze podąża za pewnym wzorcem. Ogólnie rzecz biorąc: każdy tenisista ma swój własny styl gry, który odzwierciedla indywidualne mocne i słabe strony. Gracze chcą poznać strategię rywali, aby jak najlepiej wykorzystać słabości tych drugich. Jeśli tylko uda się je rozpoznać, to można powiedzieć, że mecz jest już w połowie wygrany, bowiem będzie się miało odpowiedź na prawie każde z zagrąn rywali.

W sumie tenisistów można scharakteryzować według sześciu różnych profili, z których wszystkie różnią się w zależności od pewnych dominujących cech.



Rys. 2.18. Novak Djoković wygrał dotychczas 27 meczów z Rogerem Federerem, natomiast w 23 spotkaniach był gorszy; z Rafaeliem Nadalem również ma na koncie więcej zwycięstw niż porażek (30:28). Natomiast Nadal ma stosunek wygranych meczów do przegranych z Federerem 24:16 wg danych z maja 2022 r. (źródło: Wikipedia.org).

Mecze tenisowe wygrywa nie ten, kto ładniej gra, a ten, co popełnia mniej błędów. Dlatego typologia profili graczy jest podana według tych, które najczęściej prowadzą do zwycięstw, czemu służy przytoczenie statystyki sławnych rywalizacji między najwybitniejszymi tenisistami w ostatnich kilkudziesięciu latach.

- **Profil A** – kontratakujący – grający jak Novak Djoković (Serbia) czy Wojciech Fibak (Polska) ⁹
- **Kontratakujący** jest bardziej defensywnym profilem gracza, który porusza się głównie na linii podstawowej. Z tego powodu można go również nazwać defensywnym agresorem. W zasadzie kontratakujący nie próbuje zdominować gry. Zamiast tego po prostu reaguje na zagrania przeciwnika, uderzając piłki z powrotem na drugą stronę boiska. Ale robi to w przemyślany sposób, przygotowując się kolejnymi zagraniami do tego, aby przejść do zwycięskiego ataku.

- **Inna cecha kontratakującego** jest jego dobra praca nóg. Potrafi poruszać się bardzo szybko po korcie, pokrywając go swym zasięgiem sprawnie i prawie całkowicie. Jest raczej cierpliwym graczem, ponieważ przede wszystkim czeka na błąd przeciwnika. Chociaż jest w stanie skutecznie umieszczać piłki w polu przeciwnika tak, by zdobyć punkt, rzadko sam rozpoczyna atak, dlatego popełnia niewiele błędów i wygrywa. Jest po prostu oportunistą na korcie i czeka na dobrą okazję, by zdobyć punkt.
- **O podjęciu decyzji o zagraniach** zwycięskich decyduje według zasady max-min, tzn. czeka na błąd rywala (co jest najgorszą, skrajną = minimalną opcją przeciwnika), a potem go „dobija”, czyli maksymalizuje swe zagranie.

- **Zachowuje się na podobieństwo węża**, który czeka na dogodny moment, aby „ukąsić” i „zabić”, czyli zmaksymalizować swoje działanie. W czasie wymiany kontratakujący czeka np. na moment, gdy przeciwnik zagra wolną piłkę na pół kortu, a potem ją zagra w odkryty róg z całą siłą, aby rywal nie mógł do niej dobiec i ją odegrać.
- **Kontratakujący jest graczem inteligentnym** i mądrym, którego stosunek zagrąn zorientowanych na walorach mentalnych (M) do tych opartych na atletyce (A) i technice (T) jest jak M = 60%, A = 25% i T = 15%.

- **Z historii rywalizacji wynika**, że Djoković, który jest tenisistą o profilu kontratakującym (profil A), pokonał więcej razy i Nadala (profil B), i Federera (profil C), niż z nimi przegrał. Jeśli chodzi o Fibaka, to on, nie mając dobrego serwisu ani agresywnych zagrą z głębi kortu, umiał wygrywać z najlepszymi tenisistami świata, ponieważ nie brakowało mu inteligencji, a co więcej – mądrze wykorzystywał słabe strony przeciwników, ponieważ w ten sposób jest najłatwiej zdobywać punkty. Zwykle po meczu z takim rywalem (o profilu A) przegrani mówią, że „tak źle to jeszcze nie grali”. To prawda, ponieważ gracz kontratakujący do maksimum obnaża i pogłębia błędy przeciwnika i nie daje mu rozwinąć skrzydeł podczas gry.

- **Profil B** – agresywny „przerzutowiec” – grający jak Rafael Nadal (Hiszpania) czy Daniil Medwediew (Rosja) ¹⁰
- **Obecnie wśród tenisistów** prawdopodobnie profili charakteryzujących się agresywnymi atakami spod linii końcowej jest najbardziej popularny. Zawodnik o takich walorach góruje na przeciwnikami o innych profilach regularności. Woli wchodzić w rajdy ofensywne, uderzając szybkie piłki głęboko w korcie rywala.

- **Zasadniczo główną cechą** agresywnego „przerzutowca” jest potężny forhend lub bekhend. Taką grą chce zmusić rywala do poruszania się po rogach kortu od samego początku meczu i spycha go do defensywy.
- **Jeśli ma szansę**, lubi używać kątów, aby wypchnąć rywala z boiska. Następnie próbuje zakończyć rajd zwycięskim uderzeniem. Tutaj m.in. pokazuje swoją gotowość do podejmowania ryzyka na korcie. Jednocześnie jednak jego zagrania są podatne na błędy, gdyż gra agresywnie.

- **Ponieważ linia końcowa** jest jego strefą komfortu, niechętnie przechodzi do siatki, gdzie musiałby grać woleje. Jeśli kiedykolwiek trafi pod siatkę, chce jak najszybciej zakończyć rajd. Boi się siatki, ponieważ jego „królestwo” to linia końcowa.
- **Decyzje o zagraniach zwycięskich** podejmuje według zasady min-max, tzn. nie gra zbyt ryzykownie (co jest cechą „przerzutowca”, który opiera swą grę na regularności uderzeń), więc starannie i w sposób przemyślany plasuje swe uderzenia, po tym jak odbierze ryzykowne zagranie przeciwnika.

- **Zachowuje się** jak testujący rynek giełdowy inwestor, który najpierw wybiera nową, najszybciej rosnącą akcję spośród wielu innych, a potem tytułem testowania inwestuje w niewielką liczbę tych akcji, aby przekonać się co do ich jakości. W tenisie zawodnik o profilu B czeka, aż przeciwnik zaryzykuje dościsłem do siatki, by go przy niej minąć po linii bocznej. Czyli wybierze minimalne co do ryzyka uderzenie spośród wielu możliwych.
- **Ten profil tenisisty** cechuje się rozsądkiem – gracz stara się ograniczać popełnianie niewymuszonych błędów i atakować ostro, kiedy nadarza się okazja.

- **Agresywny „przerzutowiec”** gra ryzykownie, ale schematycznie; jego stosunek zagrą zorientowanych na walory mentalne (M) do atletycznych (A) i technicznych (T) jest jak M = 20%, A = 45% i T = 35%.
- **Profil C** – grający po całym korcie – jak Roger Federer (Szwajcaria) czy Iga Świątek (Polska) ¹¹

⁹⁾ Przypomina to strategię inwestora giełdowego, który często zmienia portfel różnych akcji w zależności od szybko zmieniającej się sytuacji na rynku i pojawiania się nowych okazji do inwestowania.

¹⁰⁾ Przypomina inwestora giełdowego, który inwestuje w akcje tradycyjne, ale pewne co do ich efektywności.

¹¹⁾ Przypomina to inwestora giełdowego, który inwestuje w akcje, które znajdują się w tzw. indeksie akcji, czyli reprezentujące wszystkie typowe branże i to od najlepszej strony.



Krucjata 2024

Zamek w Liwie

10 sierpnia na mazowieckim zamku w Liwie odbył się XXI Turniej Rycerski, którego patronką jest pochodząca z Litwy księżna Anna z Radziwiłłów. Zamek położony jest w malowniczej scenerii doliny rzeki Liwiec.

Już od ponad dwudziestu lat okolica rozbzmiewa średniowieczną muzy-

ką, szczególnie rycerskiego oręża czy wystrzałami artyleryjskimi. Jak co roku gościem jest również Xiążęca Drużyna - konni rycerze, trenujący na co dzień w Szkole Jazdy Konnej PA TA TAJ w Kaniach, a na turnieju w Liwie popisują się umiejętnościami władania kopią, mieczem czy oszczepem. Punktem kulminacyjnym

są niewątpliwie starcia na kopie, tzw. joust, gdzie naprzeciwko siebie staje dwóch rycerzy, którzy kopią muszą trafić w tarczę swojego przeciwnika. Jest to również forma treningu przed następnymi wyprawami na „KRUCJATY 2024” we wrześniu do Włoch do Palmanova i w drugiej połowie października do Holandii. Wydarzenie

jest mocnym punktem wakacyjnym Mazowsza, zawsze pełnym turystów, którzy chcą choć na chwilę przenieść się w czasie do świata pięknych księżniczek, honorowych rycerzy czy zdolnych rzemieślników.

Tekst - Szaman
Foto - Paweł Ossoliński



Z dziejów pruszkowskich ulic



Tekst&foto - Marian Skwara pisarz, historyk, publicysta

Żbików z wszystkich dzielnic posiada najbardziej czytelny układ ulic. Od głównej osi dzielnicy, to jest ulicy 3 Maja, odchodzi ponad dwadzieścia przecznic. Pomocniczymi osiami są ulice Długa, Zdziarska i Warsztatowa. Dwie ostatnie obsługują także ruch tranzytowy w kierunku Piastowa, a więc pełnią w pewnym stopniu także rolę obwodnic, podobnie jak ulica Żbikowska. Dla obsługi dalekobieżnego tranzytu w kierunku północnym została wybudowana, jeszcze w latach 60-tych, trasa ulicy Poznańskiej wraz z wiaduktem nad torami.

Na samym początku, jeszcze przed epoką industrialną, obecna 3 Maja była drogą ze wsi Żbików, położonej w okolicach kościoła, do wsi Tworki. W latach czterdziestych 19 wieku ten trakt został przecięty plantem kolejowym, ale trzeba było poczekać jeszcze kilka dekad, aby obecność kolei zrodziła bardziej doniosłe przemiany – industrializację i urbanizację. Uruchomione w 1895 roku warsztaty kolejowe były najślisniejszym czynnikiem rozwoju całej okolicy. W pobliżu tego zakładu w ciągu kilkunastu lat wyrosło osiedle robotnicze nazywane Żbikówkiem dla odróżnienia od wsi Żbików. Z czasem w miarę rozwoju budownictwa wzdułż głównej drogi i pojawiania się nowych przecznic, zaczęła się wypełniać przestrzeń między wsią i osiedlem robotniczym oraz zacierać się różnica między nimi jeśli chodzi o charakter zabudowy.

Przed pierwszej wojną światową największe domy czynszowe zaczęto budować w linii, która stała się ulicą Narodową i w jej pobliżu. W Polsce niepodległej, pod koniec lat 30., tuż przy rzeczonych warsztatach powstało pierwsze w Pruszkowie osiedle bloków mieszkalnych, tj. pięć wielorodzinnych domów, tzw. bloki kolejowe. Wreszcie w latach 70-tych po drugiej stronie ul. 3 Maja, wystawiono cztery bloki spółdzielcze.

Początkowy odcinek ulicy 3 Maja, od bloków kolejowych do ul. Pańskiej, pełni rolę lokalnego centrum i ma coś z małomiasteczkowego klimatu; kilkanaście niedużych sklepów i zakładów usługowych, stara apteka, biblioteka, targowisko oraz pomnik T. Kościuszki, miejsce corocznych miejskich uroczystości w dniu 11 listopada.

Do kolejnego urbanistycznego przyspieszenia doszło w ostatnich dwu dekadach. Przy głównej arterii, i w jej pobliżu, dawna zabudowa jest stopniowo zastępowana przez nowoczesne budownictwo. Stare, mniej lub bardziej stylowe kamienice stopniowo znikają z miejsowego pejzażu. Przy ul. 3 Maja 33 do pierwszych lat naszego stulecia stał drewniak, w którym w młodości mieszkał Michał Głowicki, po zastąpieniu go dużym blokiem mieszkalnym na parterze znalazł siedzibę bank. Jeśli się zagłębimy w ul. Guzikową, to zobaczymy szereg stareników, drewnianych i ceglanych domków, zatopionych w zieleni, ale w bliskim sąsiedztwie tego sielankowego zakątka, na rogu 3 Maja, wyrasta właśnie elegancji, czterokondygnacyjny apartamentowiec. Kilka podobnych już postawiono wcześniej

Część 3. Żbików

między Poznańską a 3 Maja, w pobliżu ul. Mostowej, a do tego wielkie przedszkole, którego projekt jeszcze niedawno uznano by za mocno futurystyczny, podobnie zresztą jak inne edukacyjne inwestycje w Pruszkowie, w tym zespół szkolno-przedszkolny na wschodnim obrzeżu dzielnicy, dawnej wsi Bąki.

Inwestycje drogowe wzbogaciły Żbików o, można rzec, metropolitarne akcenty. Północny skraj obszaru dzielnicy przecięła autostrada A2, a z Gąsinem połączyła nowa, szeroka ulica o dumnej nazwie Europejska.

W ostatnich latach obserwujemy intensywną zabudowę północnych rubieży Pruszkowa, ostatnich większych wolnych terenów miasta, gdzie do niedawna rosły ziemniaki i kapusta. Mnóżą się domy jednorodzinne z trzech stron Glinek Hosera, jeszcze do niedawna prawie dzikich. W rezultacie także z tej strony następuje zlanie się zabudowy Pruszkowa i Piastowa, a więc dalsze urbanistyczne umocnienie usytuowania Pruszkowa jako części Wielkiej Warszawy.

Obecna główna arteria Pruszkowa w najstarszych źródłach, to jest tych jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej była nazywana Żbikowska, potem Główną, a około 1918 roku pojawia się nazwa 3 Maja, ale jeszcze przez kilka lat można było spotkać nazwę Główniej. W latach 20 z przemianowań pojawiły się nazwy ulic Mickiewicza, Słowackiego i POW (pierwotnie Łazienkowska). W czasach PRL przemianowano Pańską, jedną część na Fornalskiej, druga część na Ciszewskiego; dalej POW na Armii Ludowej, a część Szkolnej na Gwardii Ludowej. Po przełomie ustrojowym w 1990 roku Pańska i POW wróciła do poprzednich nazw, a Gwardii Ludowej została nazwana łączniczce AK (na część Henryki Zdanowskiej, która mieszkała w nieistniejącym już domku przy tej ulicy).

Na szczęście zachowało się kilka nazw związanych z historią tych miejsc. Przy Szkolnej była kiedyś szkoła dla dzieci kolejarzy Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, przy Guzikowej wytwórnia guzików, Pilnikowa jest związana z fabryką wyrobów metalowych Hoserów; podobnie nazwa Mostowej pochodzi od mostu na Utracie zbudowanym przy kładzeniu torów pod wąskotorówkę dla transportu cegieł do stacji kolejowej z cegielni. Po tej ostatniej zostało tylko wyrobisko wypełnione wodą, w którym urządzono miejskie kąpielisko. Poza tym mamy dwie ulice o nazwach topograficzno-kierunkowych – Ożarowska i Duchnicka.

Najciekawszym zabytkiem pruszkowskiego nazewnictwa jest nazwa ulicy Zdziarskiej. Jej nazwa, pierwotnie Zdziarska, jest jedynym żywym śladem po byłej wsi Żdźary – w północnej części obecnego Piastowa – do którego prowadziła. Sam Piastów kompletnie „milczy” na ten temat w swojej toponimii. Poza tym Zdziarska od Żdźar jest językową pamiątką po mającej miejsce przed wiekami gospodarcę żarowej, to jest wypalaniu lasów dla pozyskania gruntów pod uprawę. Stąd nazwa Zdziarskiej jest podwójnym zabytkiem – topograficznym i leksykalnym.

Wracając do przemian w zabudowie, ciekawych wrażeń dostarcza spacer przez wąskie uliczki między ulicami 3 Maja i Długa, zwłaszcza Pilnikową, Ludową, Guzikową i Wesołą. Pierwotnie były one zaepianiane skromnymi domkami najuboższych inwestorów, robotników i kolejarzy, budowanymi kosztem ogromnych wyrzeczeń. Budynki były często malutkie, dwuizbowe, z jednospadowym dachem. Niektóre wielkością i różnymi elementami zdobniczym zdradzały większe ambicje, w opisach zyskały miano biedawilli.

Obecnie wśród starej zabudowy pojawiają się obszerne rezydencje zamożniejszych obywateli, co sprawa, że uliczki zaczynają miejscami przybierać willowy charakter. Można przypuszczać, że ten proces ulegnie przyspieszeniu. Dla nowych inwestorów te lokalizacje są atrakcyjne, można tu postawić wygodny dom przy osiedlowej ulicy, niezagrażonej tranzytowym ruchem i stosunkowo daleko od blokowej zabudowy, a do tego nie są to peryferia miasta. Natomiast substancją dawna substancja starych domków nie zapewniają komfortu obecnym właścicielom, a wysokie ceny działek zachęcają do sprzedaży. Stąd obecnie hybrydowe oblicze tych uliczek, mieszanina nowoczesnych rezydencji i biedadomków, to sytuacja przejściowa. Ostatnie lata, kiedy te ostatnie można utrwalić na fotografii.



Drewniany domek przy Guzikowej 9 to być może najstarszy budynek na Żbikowie. Mieszkał w nim Leon Kadzikiwicz, harcerz, żołnierz armii Andersa, poległy w bitwie pod Monte Cassino.



Robotniczy domek z okresu międzywojennego, typowy dla najuboższych inwestorów; dwuizbowy, jednospadowy dach.



Stara kamienica przy ul. 3 Maja 24 została opróżniona z najemców, ostatni widok przed gruntowną zmianą, nie wiadomo czy będzie rozebrany czy tylko zmodernizowany.

Nagranie września

Adam St. Trąbiński - dziennikarz, publicysta



ELVIS PRESLEY WCIĄŻ ŻYWI

Dziś proponujemy nagrania – cały 10 płytowy CD box – legendy muzyki rozrywkowej którą pamiętają tylko najstarsi czytelnicy. Bowiem Elvis Presley zmarł w sierpniu 1977 r. w wieku zaledwie 42 lat. Co zatem ciekawego w zestawie, w tym pudełeczku? Ano, że od strony statystycznej zawiera 10 CD’s – mieszczących 17 oryginalnych albumów (wtedy zwanyimi long-playami) oraz 31 nagrań dodatkowych – w sumie dobre kilka godzin słuchania.

Obwoluta owego boxu MILESTONES OF A LEGEND budzi niepokój (azalisz to bootleg?), obok Empikowej ceny (w moim przypadku stałego klienta 76 zł), jaka też budzi podejrzenia, jako że znawcy widzą – nagrania ikon muzyki rozrywkowej nigdy nie tanieją. Wygląd boxu i poszczególne okładki, brak logo firmy RCA oraz prawdziwego wizerunku artysty, zastąpionego ohydny bohomazem. Niemniej nagrania są oryginalne, w układzie katalogowym z podaniem nr poszczególnych płyt, widać wydawca CDF/ Fermata nie uzyskał zgód na wizerunki poszczególnych albumów, tudzież artysty i logo wytwórni RCA. Stąd cena, jaka zwala z nóg. Opisy nagrań dokładne – autorzy muzyki i tekstów, także z jakiego okresu i albumu pochodzą.

Przejdźmy zatem do szczegółów. CD #1 to pierwszy album Elvisa dla RCA (w wytwórni Sun artysta miał tylko pięć singli). Nota bene RCA wykupiła w 1956 r. artystę z rąk Sama Phillipsa, właściciela Sun Records łącznie z dotychczasowymi nagraniami za sumę 35 tys. dolarów + upominki dla artysty typu samochód Cadillac – był to najlepszy deal dla koncertu, najgorszy dla Sama – zdania co do tego są do dziś podzielone! Pierwszy album z 1956 – 12 nagrań; krążek CD zawiera następny z tego samego roku także z 12 nagraniami. CD #2 zawiera także dwa LP – LOVING YOU już z 1957 z 12 nagraniami oraz z 1957 CHRISTMAS ALBUM (droga moja rodzinko – prośzę o zwrot tej płyty została mi tylko okładka po kolejnej Wigilii). CD #3 – to ELVIS’ GOLDEN RECORDS (1958) – 14 nagrań oraz KING CREOLE (1958) – 11 nagrań do filmu o tym samym tytule. CD #4 - to dwa albumy z 1959 r.: FOR LP FANS ONLY – 10 nagrań oraz A DATE WITH ELVIS – także 10 nagrań. CD #5 – 10 nagraniowy album z r. 1959 - 50 000 000 ELVIS FANS CAN’T BE WRONG (ELVIS’ GOLDEN RECORDS VOL.2) oraz 12 utworów na „religijnym” albumie HIS HAND IN MINE (1960). CD #6 – to wspaniałe dwa albumy ELVIS IS BACK (1960) (był u nas w sprzedaży jako wydanie kubańskie pn. REGRESSA, obecnie rarytas kolekcjonerski) i ponadto reminiscencja pobytu artysty w wojsku G.I. BLUES (1960) (12 nagrań filmowych). CD #7 – to płyta 12 nagrań SOMETHING FOR EVERYBODY (1961) oraz bodaj soundtrackowe zapisy do filmu BLUE HAWAII (1961) – 14 nagrań. CD #8 – to album – też 12 nagrań (bo tyle „wchodziło” na long play) POT LUCK (1962) oraz 13 nagrań do słabego filmu GIRLS! GIRLS! GIRLS! (1962). CD #9 – jest nieco „nietypowy”: 12 nagrań do LP wydanego tylko w Afryce Płd. w 1962 – składał także z mniej znanymi utworami (przyznam się – pierwszy raz spotkałem się z taką płytą!) pn. KING OF THE WHOLE WIDE WORLD. Ten krążek CD zawiera nadto BONUS TRACKS – official Sun Records – single z l. 1954-1955. Oraz ostatni w pudełkowej kolekcji CD #10 – to zestaw BONUS TRACKS (single z lat 1956-1962) – 21 nagrań z tego okresu.

Jak z tego widzimy graniczną datą jest rok 1962. Czyżby na nim kończyłyby się prawa autorskie do tego wydania? Co by nie powiedzieć, ten box zawiera gros kanonicznych wykonan artysty – z niepełnej dekady działalności, mimo, że nie zawsze zestaw na CD odpowiada konkretnym pły-

tom LP katalogowym. Polecam ten zestaw sympatykom Elvisa, abstrahując od braku prawdziwych okładek i wizerunku, w końcu utwory są najważniejsze.

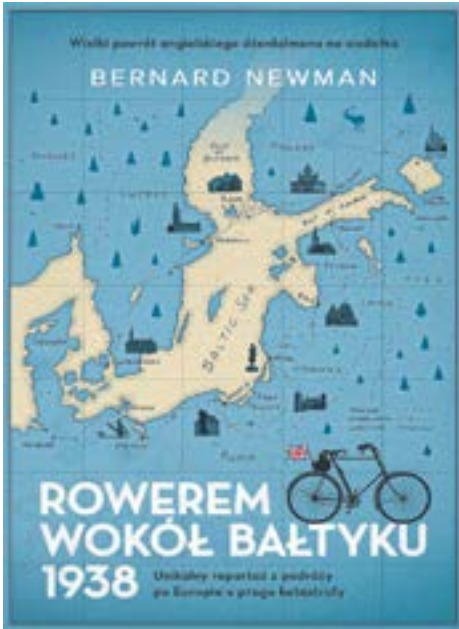
P.S. Dla podróżujących po Stanach Zjednoczonych – polecam odwiedzenie miasta Memphis i zwiedzenie za 75 zł i miasta, i legendarnego Sun Studio wciąż czynnego. To tutaj wszystko się zaczęło!



Wizerunek Sun Studia (wg. Wikipedia)

Książka września

Adam St. Trąbiński - dziennikarz, publicysta



ROWEREM WOKÓŁ BAŁTYKU

To kolejne dzieło po „Rowerem przez II RP”, „Rowerem przez Polskę w ruinie”, „Rowerem przez Polskę Ludową” (październik 2023 – tej pozycji nie omawialiśmy) znanego angielskiego podróżnika Bernarda Newmana. Ponieważ, jak pisze, na rowerze objechał całą Europę (wyjątek Rosja sowiecka) możemy oczekiwać od wydawnictwa Znak więcej.

Latem 1938 r. Newman przypląnął parostatkem do Kopenhagi i po krótkim pobycie w stolicy (urzekł go Tivoli, jako park rozrywki wyjątkowy) popedałował na swoim George’u (już trzy przetrutki) na północ – szlakiem Hamleta. Był szczęśliwy – jego wehikuł nie wzbudzał sensacji, albowiem wszyszy tam, a już szczególnie w Kopenhadze używali podobnych. Oczywiście odwiedził Hillerød z bogatym zamkiem Frederiksberg oraz Helsingør (Hamletowski Elnyorn) – co dla Anglika było zrozumiałe. Promem przeprawił się do Helsingborg (Szwecja) i popedałował do Ångelholm a potem doliną rzeki Nissan w kierunku kanału Gotyjskiego i długiego jez. Vättern nad którym leży Motala (znana kiedyś z jednej stacji dłuogofalowej w Szwecji). Newman był pozytywnie zaskoczony oczyszczeniem miejscowych oraz znajomością angielskiego. O poziomie życia nie wspomnę. Oprócz opisów przyrody od zabytków, jakich nie pominął, są niezmiernie ciekawe rozmowy jakich nie unikał. W Sztokholmie podziwiał ratusz, poświęcając mu dużo miejsca, także został rozpoznany jako pisarz i zmuszony do wieczoru autorskiego. Po drodze do Finlandii odwiedził Wyspy Alandzkie, co było ciekawostką, bo nikt tam nie zagląda, dywagując nad oryginalnym położeniem i przynależnością. Po zwiedzeniu katedry w Turku dodał do stolicy Finlandii. Zachwycił się Wyborgiem i namówiony odwiedził Wyspy Walaamskie posiadające

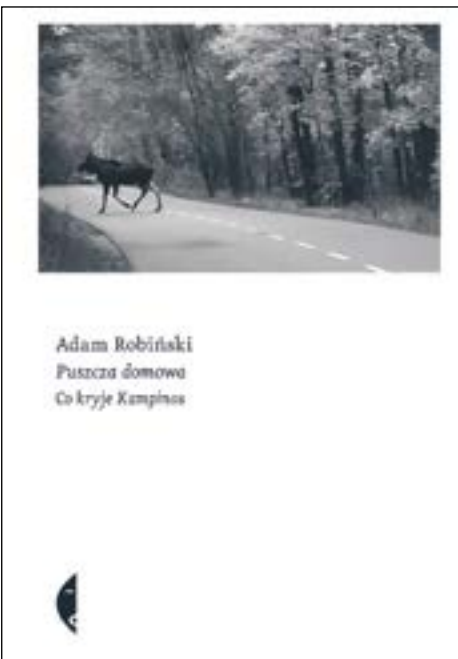
prawosławne miejsce pielgrzymkowe w postaci wielu zborów cerkiewnych. Tereny te po II Wojnie przypadły ZSRR i tak to zostało. Autor chwilę spędził w Karelii – i bodaj to był pierwszy kontakt na tej wyprawie z mniejszością etniczną. Nie wpuszczony do ZSRR (latami czekał na uzasadnienie odmowy) zwiedził inną grupę etniczną, mianowicie Setów wokół jez. Pejpus. Poświęcił jej dużo miejsca – w luterńskiej Estonii (której poziomem życia i kultury był zachwycony!) prawosławna społeczność (wtedy ok. 5 tys.) i jej ludowe obyczaje były ewenementem. Podobnie jak otwartość Skandynawów i społeczności republik bałtyckich do kąpiei nago – jedynie bodaj w Rydze pomylił plażę damską z męską. Także otwartość – dwie młode dziewczyny w Szwecji zaprosiły go na nocleg do namiotu – jako żonaty Anglik (ponad 40-letni) czuł się skrepowany, ale skorzystał, gdyż miał limit dzienny na utrzymanie + nocleg w wysokości 5 szylingów. Klajpeda go zaskoczyła jako niemieckie miasto i wtedy zaczęła się dyskusja „nad Hitlerem” – kontynuowana w Wolnym Mieście Gdańsk. Temat wodza się przejawia przez niemal całą książkę – ale jest lato 1938 i „groźba” wisi nad tą częścią Europy. Szybko dobrymi drogami przejechał Prusy Wsch. (gdzie był kiedyś), odetchnął w polskim korytarzu – dywagując nad jego istotą oraz podziwiając Gdańsk, a przede wszystkim dynamikę Gdyni. Pomorze go nie zachwyliło, Szczecin tak! Stateczkiem udał na dzisiejszy Uznam wygrawając potem wyżsyc z tym stateczkiem kto pierwszy zjawi się w Zinnowitz (autor w międzyczasie odebrał pocztę w Swinoujściu). Popedałował poprzec Rugię, którą był zachwycony – namówiony podziwiał klify Stubbenkammer. Piękniejsze od słynnych w Dover! Natychmiast w GoogleMaps odwiedziłem ten teren i przyznam się – czytałem u Newmana i odwiedziłem je pierwszy raz w życiu! Urok miejsca. Z powodu deszczowej pogody autor nie dostał się promem na wyspę Hiddensee (rodzaj mierzei na zach. od Rugii) biorąc udział w zajęciach jednej z młodzieżowych organizacji nazistowskich. Był zaskokowany sprawnością organizacyjną, drylem i pieśniami. Jednak po dniu przytopacie pądl wieczorem. Porównywał organizację czasu wolnego w Anglii i w Niemczech – 1500 obozów dla 200 tys. młodzieży. Chwilę potem w Hamburgu widział przemarsz młodzieży, wdawał się w dysputy polityczne z Niemcami, którzy np. tłumaczyli mu cierpliwie ich podejście do populacji żydowskiej.

Książkę Newmana kończy appendix pisany do drugiego wydania już w 1940, a więc po wybuchu wojny – pełny uwag o przerażających wydarzeniach pierwszych miesięcy konfliktu – także w odniesieniu do Armii Czerwonej (próbą zajęcia Finlandii). Pozycja starannie zredagowana przez wydawcę – cenne przypisy i masa zdjęć historycznych (część z nich Newman wykonał na kolorowych filmach).

Bernard Newman ROWEREM WOKÓŁ BAŁTYKU 1938 Unikalny reportaż z podróży po Europie u pragu katastrofy; Wyd. Znak Horyzont 2024; str. 460; foto historyczne; skrzydełka – opr. miękka. Cena 59,99 -zł.

Książka na wrzesień

Grażyna Siczek - publicystka



NIE TYLKO DRZEWA

Przedstawiam dziś Państwu opowieść o niedaleko od nas położonej Puszczy Kampinoskiej autorstwa Adama Robińskiego, pisarza i dziennikarza związanego z wieloma prestiżowymi pismami. Robiński przekonyuje nas, że puszcza to nie tylko las, ale ogromny teren bardzo złożony pod wieloma względami: przyrodniczym, historycznym, społecznym, gospodarczym.

Przez teren Kampinosu wojny przetaczały się wielokrotnie. Od powstania styczniowego, przez I wojnę światową, kiedy front znajdował się nad Bzurą, po II wojnę światową, w której puszcza była schronieniem Zgrupowania Armii Krajowej Kampinos. Zgrupowanie to rozrosło się z początkowej niezbyt licznej grupy leśnych żołnierzy prowadzących działalność dywersyjną – w prawdziwą armię z tysiącami facetów, którzy musieli coś jeść, pić, gdzieś spać. W wolnych od okupanta wioskach piekarze piekli cztery piece chleba dziennie, masażerze przerabiali sześć krów i dwanaście świń na dobę. Stodoła w Roguculu została przerobiona na szpital polowy. Między rannymi, a opiekującymi się nimi pielęgniarkami nie-rzadko rodziły się wojenne sympatie. Istna Rzeczpospolita Kampinoska; na jej polanach i łączkach alianci dokonywali żrztwot, z których najbardziej wyczekiwane były maszynowe steny i amunicja.

Po to, by puszcza przemawiała potrzebne są również prace archeologiczne polegające na żmudnym przesiewaniu ziaren piasku, przesypaniuwaniu wszystkiego, co luźne. Rejon obecnego Kampinosu powstał w wyniku intensywnych, długotrwałych przemian doliny Prawiśły. Są tu ślady zrywów i wojen, pozostały powstańcze groby. W czasie pokoju osiedlający się ludzie tworzyli domostwa rozrastające się we wsie. W średniowieczu na tych terenach odpoczywały wojska Władysława Jagiełły zdążające pod Grunwald.

W południowej części puszczy, na pograniczu pasm wydm i bagien stoi nieduży drewniany gród, którego resztki zachowały się do obecnych czasów. Gród został nazwany Zamczyskiem. Dookoła są bagna, po których miejscowi umieli się świetnie poruszać. Znalł ścieżki i przedostawali się nimi na drugą stronę mokradła. Bagnu było ich naturalnym schronieniem. Jest bardzo mało danych dotyczących datowania grodu. Wiadomo jednak, że XIII wiek to czas regularnych, niszczycielskich najazdów ludów bałtyckich na Mazowsze. Więc może Zamczysko było tylko strażnicą prawdopodobnego szlaku komunikacyjnego wybudowaną w celu zabezpieczenia się od jacyśa wroga od tyłu. Być może Zamczysko było elementem siatki podobnych budowli w tej części Mazowsza.

Szczegółne miejsce w badaniach archeologicznych zachodniego Mazowsza zajmuje Stefan Woyda. Efektem jego długoletnich prac jest ponad dziesięć-set nieznanych wcześniej stanowisk archeologicznych. Najwięcej z epoki żelaza z tak zwanego młodszego okresu przedrzymskiego oraz z późniejszego okresu wpływów rzymskich. Są to pozostałości po dymarkach, starożytnych piecach hutniczych, których skupisko ponad dwustu w jednej okolicy stanowi prawdziwe zagłębie górnicze. Z czasem Stefan Woyda został kierownikiem Muzeum Starożytnego Hutnictwa Mazowieckiego w Pruszkowie, które po śmierci archeologa obrało go sobie za patrona.

Dużą część stanowisk, które odkrył Woyda okazała się ziemowarstwowa. Te same obszary były wielokrotnie zamieszkałe przez różne społeczności w różnym czasie. Cmentarzyska z okresu brązu sąsiadują z dymarkami epoki żelaza i fortyfikacjami I wojny światowej. Pod Zaborowem odkryte zostały ślady kompleksu osadniczego, w skład którego wchodził osada hutnicza i cmentarzysko. Hutnicy z Mazowsza zostawili po sobie sto pięćdziesiąt tysięcy dymarek. Trzeba przyznać, że to imponująca ilość.

Drewostan Kampinosu jest bardzo urozmaicony pod względem wieku. Stary las rosnący w okolicach Krzywej Góry jest objęty ścisłą ochroną podobnie jak fragmenty lasu o jednorodnej roślinności. Sąsiadują z nimi drzewostany posadzone po I lub II wojnie światowej, a także jeszcze nowsze pochodzące z lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy sadzono nawet około dwa miliony drzewek rocznie. Przeważają działające sosny. Drewostan, w szczególności starodrzew jest podatny na różne kataklizmy: wichury, pozostawiające na sobie liczne wiatrolomy, pożary.

Życie puszczy jest w dużej mierze uzależnione od działalności człowieka, od prowadzonych przez niego wojen, od wycinek, pożarów, planów gospodarczych nastawionych na zysk ekonomiczny. Jako sprawnie działający organizm puszcza stara się zapewnić swoim mieszkańcom: fosiom, żbikom, wilkom, jeleniom, bobrom, padalcom, orlikom i wielu innym jak najlepsze warunki życia. Przyjrzana jest też dla nas, spacerowiczów, oferując czyste powietrze, nieodczuwalne krajobrazy.

Adam Robiński – Puszcza domowa Co kryje Kampinos, wydawnictwo Czarne, rok wydania 2024, brak fotografii, okładka miękka ze skrzydełkami, stron 250, cena 47,90 zł.

Psie choroby i inne psie sprawy



Tunia Marynowska - Rybczyńska, portret olejny pędzla Kuby Brygańskiego.

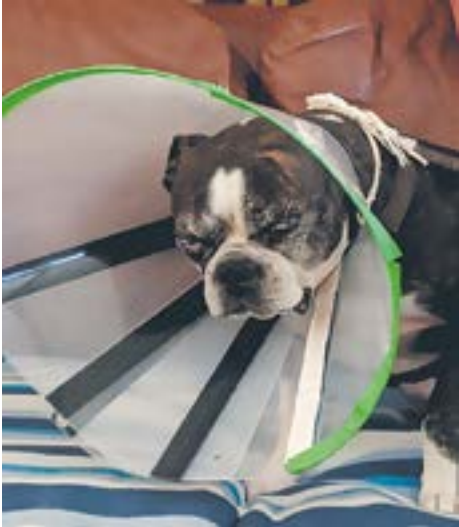
Tekst & foto - Julitta Rybczyńska, prof. weterynarii, publicystka

Nasz coroczny, letni pobyt na ontaryjskich Kaszubach przerwany został potrzebą nagłej, specjalistycznej interwencji medycznej u psa Bubusia. Bubus jest stałym pacjentem kliniki okulistycznej dla zwierząt w Etobicoke; od czasu gdy cztery lata temu zupełnie oślepił. Jak się wtedy okazało, miał obustronne odklejenie siatkówki. Jednego oka nie udało się uratować, w drugim laserowa operacja w wykonaniu profesora Wolfe-
ra, przywróciła mu wzrok.

Od tej pory wydaje się, że jedno oko wystarcza mu do sprawnego funkcjonowania. Teraz jednak na niewidzącym oku pojawiło się bolesne owrzodzenie rogówki. W te pędy udaliśmy się do prof. W. i na następny dzień pies był operowany. Tu dysgresja - nie sposób powstrzymać się od porównań nad opieką zdrowotną dla zwierząt i ludzi. Przyczyna jest oczywista, czyli mega \$\$\$ płacone przez właścicieli za problemy zdrowotne swoich pupili. Po operacji profesor wsiadł do swego elektrycznego Jaguara i oddalił się na trzytygodniowe wakacje (cottage w Muskoka?), zostawiając nam rygorystyczne nakazy dalszej opieki nad rekonwalescentem. Na trzy tygodnie urządzamy więc w domu psi szpital. Na podłogę w sypialni kładziemy materace (pies nie może skakać na łóżka) i na zmianę z Panem Mężem śpimy tak z pacjentem. Surowo przykazany na minimum dwa tygodnie jest sztywny, plastikowy kołnier z elzbietarski (e-collar), zwany tak od kryz na strojach dworzan królowej Elżbiety I angielskiej. Zanim pies przyzwyczaił się do tego kołnierza, musiał być karmiony z ręki i poijony wodą wlewana do pyska przy pomocy strzykawki.

Co cztery godziny zakraplana była do w potowie zaszytego, z zainstalowaną w nim soczewką kontaktową, oka, cała bateria kropli antybiotykowych i przeciwpalnych, plus inne medykamenty doustne (dopyskowe?). W trakcie kuracji pojawiły się dodatkowe, dramatyczne trudności w postaci gwałtownej reakcji ubocznej na środki przeciwpalną, z nagłą wizytą u regularnego weterynarza.

Droży Państwo - posiadanie chorowitego psa w Kanadzie jest luksusem. Nic nie ujmując wiedzy i staranności tutejszych lekarzy weterynarii, ceny ich usług w ostatnich latach poszybowały w stratosferę. To jest m.in. powodem, że schroniska dla zwierząt znowu zapelnily się po brzegi; ludzi po prostu nie stać na kosztowne kuracje psów i kotów.



Zajmując się przez długie trzy tygodnie psim rekonwalescentem, zaczęłam się zastanawiać: czy zwierzęta mogą zastępować ludzimi dziećmi/wnukami? Na pewno sprzyja temu niezaspokojony instynkt macierzyński; dla osób samotnych zwierzę może wypełniać pustkę, dając poczucie opieki i miłości. Nieocenione bywa także wsparcie emocjonalne (boston terrier to idealny kandydat na emotional support dog), źródło radości i poczucia bezpieczeństwa.

Jednak zwierzęta i dzieci są to zupełnie różne kategorie istot i choć nazywanie Bubusia „psynkiem” kusi, to pozostajemy przy terminie DO-MOWNIK, wobec którego spełniliśmy swój obowiązek, co dedykujemy profesorowi Bralczykowi - polskiemu językoznawcy! Rozum mów jedno, a serce dyktuje co innego - kto się może oprzeć?



Przy okazji omawiania psich spraw zgłaszam protest do Klubu Westminster w Stanach Zjednoczonych, który organizuje wystawy psów rasowych od 1877 roku. Na przestrzeni stu czterdziestu siedmiu lat żaden Boston Terrier nie został wybrany najlepszym psem (best in show) dorocznego pokazu, mimo iż jest to rasa czysto amerykańska, a pieski te noszą wdzięczną nazwę amerykańskich dżentelmenów. Najwięcej nagród zebrały do tej pory foksteriery szorstkowłose, aż szesnaście razy ogłoszone zwycięzcami najbardziej prestiżowego konkursu na tym kontynencie. Pocieszam się jednak, że Labrador, choć jest najpopularniejszą rasą w Stanach i Kanadzie, też nie został nigdy tak uhonorowany.

Uczestnicy i zwycięzcy wystaw to psia arystokracja, a jak wygląda sytuacja psów niechcianych lub zagubionych? Aby się o tym przekonać naocznie, udałam się do centralnego schroniska dla zwierząt w Toronto (Toronto Humane Society) przy 11 River St., tel. 416- 392- 2273, które jest czynne codziennie oprócz środy. Dowiedziałam się, że jednocześnie może przebywać tam do sześćdziesięciu psów, a opłaty adopcyjne przedstawiają się następująco: szczeniaki do sześciu miesięcy około \$500, dorosły do siedmiu lat około \$400, a senior ośmio letni i powyżej \$250. Wszystkie psy są zaszczepione, wykastrowane, z zaimplantowanym mikroczipem. Nie ma limitu czasowego na pobyt psa w schronisku (czyli nie prowadzą eutanazji niechcianych osobników). Psy trudniejsze do uplasowania w rodzinie ludzkiej są poddawane tresurze, trenin-

gom behawioralnym i opiece medycznej; są też lokowane w rodzinach zastępczych i promowane w mediach społecznościowych. Co ciekawe, istnieje kilka organizacji (Best Friend Animal Society, Pet Project, ASPCA), które zajmują się wyłącznie szukaniem stałych domów dla psów starych i mających specjalne problemy zdrowotne. Sam proces adopcyjny jest prosty: na stronie internetowej www.torontohumanesociety.com zamieszczane są zdjęcia i krótki opis zwierzaka czekającego na swój dom. Formy i rozmowy adopcyjną trzeba wypełnić i odbyć osobście, można też od razu poznać na miejscu wybranego psiaka. Pomieszczenia dla zwierząt są klimatyzowane, bardzo czyste, psy wychodzą na spacer pod opieką wolontariuszy. Odwiedziłam kilkanaście psów gotowych do adopcji, są to w większości duże (powyżej czterdziestu czterech funtów), przyjacielskie i stęsknione kontaktu ze swoim człowiekiem wielorasowce.

A na zakończenie kącik kulinarny. Tuż przed pośpiesznym wyjazdem z Kaszub udało mi się zebrać i zakonserwować w solonym maśle kilka siołków młodych, jędrnych kurek. Zawartość takiego siołka była jak znalazł do zrobienia lekkiej, letniej kolacji.

Prosty przepis na:

Pasta alla Polacca

1. Jedno opakowanie makaronu jajecznego-szerokich wstążek.
 2. Jeden siołek kurek w maśle.
 3. Świeżo utarty ser Parmezan.
 4. Zielone lub suszone listki tymianku, do tego kieliszek zimnego, białego wina i pronto!
- Buon appetito



A na imię masz właśnie GRAŻYNA



Barbara Gajo - publicystka
Foto - zabytkowa chcielnica Wikipedia

„Życie wartościowe jest wówczas, gdy posiadasz pierwiastek twórczy, a wartość samego człowieka zależy od jego czynów. Jednak popularność to sława w zdawkowej monecie”.
W. Hugo

Gdy chcemy nadać nowonarodzonemu imię - dłużej, lub krócej nad tym się zastanawiamy. Czasem silimy się na oryginalność, a warto też pomyśleć o prostym imieniu. Należymy do U E, to może być ważne w dorosłym życiu.

Miałam w klasie Patrycję zwaną Papryką i chłopca Korneliusza jako Korka. Wywoływało to częste awantury i protesty przezywanych. W rodzinie za oryginałów uważaliśmy kuzynów - Mimette, oraz Mścisława - te ich imiona!

Czy przy nadaniu imienia może być ingerencja prawna? Otóż kierownik Stanu Cywilnego może zasięgnąć porady prawnej w przypadku wątpliwości. Można też skonsultować się z Radą Języka Polskiego.

Leonard Dacewicz – UB: „Imiennictwo”. Zanim rodzice wybiorą imię dla dziecka powinni zastanowić się jak będzie ono odbierane w przestrzeni społecznej; nie powinno być dla dziecka kłopotem”.

Jaśniej: imię Adolf, Alfons, czy Madonna jednoznacznie obciążą dziecko.

Wokół momentu nadania imienia narosło wiele obrzędów i przesądów.

Do obrzędów starostwowskich należały postrzyżyny chłopca i rozpleciny dziewczynki w

siódmym roku ich życia oraz uroczyste nadanie imienia.

W średniowieczu w Polsce istniały dwa systemy imiennicze: ludowy: Krzesimir, Dobrośława, Dobrochna i chrześcijański. Imiona świętych miały zapewniać orędownictwo i opiekę z nieba. Wiadomo, że sens znaczeniowy powoli przykrywał pył wieków i dzisiaj nie zastanawiamy się nad źródłosłowem np. imienia Zofia- miłująca mądrość, albo Piotr – opoka. U ewangelików była moda na podwójne imiona. U żydów nie wolno obdarzać dziecka imieniem żyjącego krewnego. Na Ukrainie: Wiera Nadia, Luba – wiadomo co znaczą.

Najstarszym imieniem starotestamentowym jest popularna do dzisiaj Zuzanna i Dawid, a Rut z niewiadomego powodu – nie. Natan, czy Rebeka raczej też nie.

Z motywów patriotycznych chrzczono królewskim Bolesławem, Tadeuszem od Kościuszki, a nasz genialny muzyk nosił imię Fryderyk od hr. Skarbka, w dobrach którego przyszedł na świat. Bogumiła, Juliusza, Eliżę – zaczerpnięto z literatury, a Isaurę z filmu. Notabene to wieszcz Adam wymyślił imię Grażyna dla swojej bohaterki. Sławą wojenną mieli cieszyć się Bożywój, Bronisław, a poważaniem Sędzimir, Kazimir. Z czasem zaczęto stosować zasadę kalendarza: dziecko przynosiło sobie imię w dniu urodzenia, a drugie dawano po dziadkach. Widziałam też w metryce sprzed stu lat dopisek: była pełnia, albo sierpek na nowiu. Osobnym problemem były tzw. „bękart” naznaczone przy chrzcie.

W zaborze pruskim obchodzono urodziny (Geburtstag), a w pozostałych składano życzenia w imieniny. W czasach mi współczesnych idzie się z prezentami podwójnie: szczególnie celebrują to dziadkowie i chrzestni. Kinderbale wrosły już w naszą rzeczywistość. Nie mówiąc o innych fektach.

A „Dobre Imię, Cześć, Honor” jak je rozumieć? Według prawników i etyków dobre imię to dobro osobiste.

Z jednej strony jest to poczucie własnej wartości, które ktoś może naruszyć poprzez upokarzanie, pomówienia i plotki. Jednak cześć, dobre imię to także reputacja, wg której oczykuje się od innych szacunku, to opinia postronnych o czyjejś uczciwości, godności. Polegać jak na Zawiszy – co dało nazwę Zawiszakom. Dumni Zaniacy w Pruszkowie zwą się od nazwy swojego patrona.

Dodać należy iż każdy człowiek ma prawo do intymności, co pewnej tajemnicy zachowywanej tylko dla siebie. Nie wszystko przecież





WÓJT GMINY MICHAŁOWICE
ZAPRASZA



2024



VI PÓŁMARATON
LASY NAD UTRATĄ
• SZTAFETA • BIEG NA 5 KM
• BIEGI DZIECIĘCE



14 WRZEŚNIA
KOMORÓW
(STREFA REKREACJI
PRZY ZALEWIE)



SZCZEGÓŁY:
www.facebook.com/GUSAMichałowice
www.facebook.com/GUSAMichałowice
www.michalowice.pl/bieg

HARMONOGRAM:

09:00 – otwarcie biura zawodów i rozpoczęcie wydawania pakietów startowych

10:15 – start biegu dzieci z rocznika 2017-2020 (dystans ok. 200m)

10:25 – start biegu dzieci z roczników 2014-2016 (dystans ok. 400m)

10:40 – start biegu dzieci z roczników 2009-2013 (dystans ok. 1km)

11:00 – start biegu na 5 km

11:50 – zamknięcie biura zawodów

12:00 – start półmaratonu, w tym sztafety mix

12:15 – ogłoszenie wyników, dekoracja i wręczenie nagród w biegu na 5 km

14:15 – ogłoszenie nieoficjalnych wyników, dekoracja zwycięzców i wręczenie nagród na dystansie półmaratonu (indywidualni i sztafety)

15:00 – zamknięcie trasy

ZGŁOSZENIA: do 12 września internetowo w systemie www.datasport.pl





PO OLIMPIJSKIE



Wiesław Pośpiech - dziennikarz sportowy
Foto - prywatne strony Facebooka Igi ŚWIĄTEK oraz Wilfreda LEÓN VENERO, CKIS w Pruszkowie



Iga ŚWIĄTEK



Największe wydarzenie sportowe świata XXXIII Igrzyska – Paryż 2024 po raz trzeci organizowane w tym mieście (poprzednie w 1900 i 1924 roku). Jako ciekawostkę przypominę, że Polska Reprezentacja Olimpijska dokładnie 100 lat temu zadebiutowała właśnie w Paryżu i wywalczyła pierwsze medale. Srebrny wywalczyła drużyna kolarska w wyścigu na dochodzenie w składzie: Józef LANGE, Jan ŁAZARSKI, Tomasz STANKIEWICZ i Franciszek SZYM CZYK, a medal brązowy Adam KRÓLIKIEWICZ w jeździectwie, dokładniej w skokach przez przeszkody.

Udział w igrzyskach olimpijskich dla każdego sportowca to największe marzenie i cel w karierze, ale tylko nieliczni dostępują zaszczytu udziału w tej imprezie co jest już niebywałym osiągnięciem. Przez 17 dni od 26 lipca do 11 sierpnia 10714 sportowców reprezentujących 206 ekip, rywalizowało w 35 dyscyplinach i 329 konkurencjach i o tyleż medali. Medale – tym razem to wyjątkowe kraczki z wkomponowanym 18-gramowym kawałkiem żelaza pochodzącym z symbolu stolicy Francji – Wieży Eiffla. Niestety tym razem bez oficjalnych reprezentacji Rosji i Białorusi, ale... rosyjscy i białoruscy sportowcy zdobyli kilka medali, niektórzy pod flagą neutralną, inni w barwach krajów, do których przenieśli się, uciekając przed sankcjami, nałożonymi na zawodników z obu krajów po ataku ich państw na Ukrainę.

Zdecydowany prym w olimpijskiej rywalizacji wiodli sportowcy USA, zdobywając 126 medali w tym 40 złotych, 44 srebrne i 42 brązowe. Na II miejscu uplasowały się CHINY z dorobkiem 91 medali w tym, 40 złotych, 27 srebrnych i 24 brązowe. Miejsce III wywalczyła JAPONIA z dorobkiem 45 medali w

tym 20 złotych, 12 srebrnych i 13 brązowych. W klasyfikacji Europy najlepszą okazała się reprezentacja Francji z dorobkiem 64 medali w tym 16 złotych, 26 srebrnych i 22 brązowych. IV miejsce wywalczyła HOLANDIA z 34 medalami w tym złotych 15, srebrnych 7 i 12 brązowych, a na miejscu V Wielka Brytania zdobywając 65 medali w tym złotych 14, srebrnych 22 i 29 brązowych. Polska Reprezentacja Olimpijska zdobyła 10 medali w tym 1 złoty, 4 srebrne i 5 brązowych (powtarzając osiągnięcia liczbowe z Aten, gdzie jednak zdobyliśmy 3 złote, 2 srebrne i 5 brązowych) i uplasowała się ostatecznie na 42 pozycji wśród 84 sklasyfikowanych medalistów, którą zamyka reprezentacja ZAMBII – 2 medale. 122 reprezentacje zakończyły swój udział bez dorobku medalowego. Przypominę, także, iż z igrzysk w Tokio, reprezentacja Polski przyniosła 14 medali w tym 4 złote, 5 srebrnych i 5 brązowych.

Igrzyska olimpijskie zawsze były i będą szeroko komentowane w naszym kraju, ale „paryskie” stały wyjątkowo głośne nie tylko z powodu bardzo słabych wyników, ale także, a może przede wszystkim z powodów organizacyjnych związanych z naszą reprezentacją i to pozostawiam specjalistom do oceny. Według aktualnych danych z bazy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Polsce, aktualnie funkcjonuje 314 powiatów w tym powiat pruszkowski, który na XXXIII Igrzyskach – Paryż 2024 reprezentowali: Wilfredo LEÓN VENERO jest mieszkańcem gminy Nadarzyn i srebrnym medalistą olimpijskim w siatkówce mężczyzn. Iga ŚWIĄTEK mieszkanka gminy Raszyn, polska tenisistka, zwyciężczyni turnieju French Open 2020, młodzieżowa mistrzyni olimpijska w grze podwójnej Buenos Aires 2018, olimpijka z Tokio (2022) i brązowa medalistka z Paryża



REMINI SCENCJE



Wilfredo LEÓN VENERO

(2022), córka olimpijczyka Tomasza Świątka wioślarza z Seulu z 1988 roku. Urszula ŁOŚ mieszkanka Pruszkowa, utytułowana kolarzka torowa, uczestniczka Igrzysk OLIMPIJSKICH w Tokio i Paryżu. Michał SOKOŁOWSKI wychowanek MKS MOS Pruszków, znany, ceniony i utytułowany zawodnik wielu klubów europejskich reprezentant w koszykówce 3 x 3. Dominika PUTTO kajakarka, zawodniczka Zawiszy Bydgoszcz, wicemistrzyni Europy, mistrzyni Polski, mieszkanka Pruszkowa, która korzysta z pruszkowskiej bazy sportowej. Klaudia SZCZEPANIAK – AUGIERSKA urodzona w Milanówku – smak piłki siatkowej poznała w Sparcie Grodzisk Mazowiecki, następnie w GLKS Nadarzyn, wielokrotna mistrzyni i medalistka Volley Masters Montreux i Ligi Narodów oraz Mistrzostw Polski. Marcin KUSIŃSKI wieloletni trener tenisa stołowego, zespołu kobiet GLKS Nadarzyn, współautor cennych sukcesów, szczególnie medali Drużynowych Mistrzostw Polski oraz medali w indywidualnych Mistrzostwach Polski i Europy w różnych kategoriach wiekowych. Popularny „KUSY” jest współautorem historycznego sukcesu indywidualnego w gminie Nadarzyn. Prowadzona przez niego naturalizowana Chinka Xiu Je reprezentująca barwy Nadarzynu w latach 2007 – 2010 wywalczyła w kwalifikacjach europejskich udział w Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie. Z szacunkiem i uznaniem należy przypomnieć, iż „Kusy” przez dwa lata z powodzeniem bronił barw GLKS-u Nadarzyn w męskiej superlidze. Wyjątkowo pracowite lata spędzone w Nadarzynie zaowocowały wieloma wychowankami, reprezentantami Polski. Po 16 latach pracy w GLKS Nadarzyn i MUKS Start Nadarzyn Marcin pożegnał się z Nadarzynem i powrócił do gdańskiego Ośrodka Szkolenia Polskiego Związku Tenisa Stołowego, Stołowego, gdzie



CENTRUM KULTURY I SPORTU W PRUSZKOWIE

na stanowisku selekcjonera Kadry Narodowej Kobiet przygotowywał reprezentację Polski kobiet do XXX II Igrzysk Olimpijskich w Paryżu. Marta CWIERTNIEWICZ w GKS Nadarzyn rozpoczęła swoją przygodę ze sportem, a konkretnie siatkówką, gdzie jako jedyna w historii tej sekcji nie opuściła żadnego treningu, ustanawiając swoisty rekord. Siatkówkę „zdradziła” dla dziennikarstwa sportowego w Polsat Sport, które traktuje równie poważnie jak wspomniane treningi o czym świadczy akredytacja na Igrzyska Olimpijskie

PARYŻ 2024. Natalia BĄK tenisistka stołowa to utytułowana medalistka Mistrzostw Europy Kadetek, Mistrzostw Świata Juniorów, drużynowa Mistrzyni Polski - GKS Nadarzyn, wielokrotna mistrzyni i medalistka Mistrzostw Polski. Podczas studiów rozpoczęła przygodę z dziennikarstwem, która przerodziła się w pasję trwającą do chwili obecnej z Orange Sport, TVP Sport, Sportowym Wieczorem i programem „Pełnosprawni” na antenie TVP1, gdzie prezentuje wydarzenia ze świata sportu osób niepełnosprawnych i

sylwetki sportowców zmagających się z własną niepełnosprawnością. Akredytowana na Igrzyska w Paryżu.

Reasumując dorobek ilościowy i medalowy reprezentantów naszego powiatu z satysfakcją stwierdzam, gdyby tylko jedna dziesiąta polskich powiatów dorównała naszym osiągnięciom, byłibyśmy zapewne potentatami medalowymi. Tymczasem gratulując wszystkim uczestnikom XXXIII IGRZYSK, serdecznie dziękuję za godne reprezentowanie naszej społeczności i z wiarą, która podobno czyni cuda zapraszam na własne podwórko bowiem pozwoliłem sobie przedstawić problem także dotyczący sporu lokalnego i to sportu przez bardzo duże „S”, który nie tylko mnie od wielu, wielu lat spędza sen z powiek.

Witający wjeżdżających do naszego miasta okazały budynek CENTRUM KULTURY I SPORTU w PRUSZKOWIE, jak informuje niezwykle sympatyczne kierownictwo tej szacownej placówki: „to nowe centrum Pruszkowa z przestrzenią dla każdego lubiącego kulturę, sztukę, rozrywkę i biznes. Miejsce z duszą, ambicjami” ...i właśnie takie miejsce jest niezwykle pilnie potrzebne naszemu miastu, miejsce gdzie zgromadzilibyśmy świadectwa poświęcenia się wielu pokoleń ludzi, którzy bez względu na to czy byli wybitnymi sportowcami, czy tylko lubią skromnymi, ale oddanymi działaczami, nie oglądając się na profity czy zaszczty tworzyli historię sportu tego powiatu i miasta. Właśnie dlatego powinno ono trwać wiecznie nie tylko w naszych sercach czy pamięci, ale poprzez zgromadzone trwałe ślady tej działalności: puchary, medale, dyplom, podziękowania czy gratulacje zaprezentowane w sposób godny, pokoleniom młodych następcom, jako wspaniały wzór do naśladowania.

„NARÓD, KTÓRY NIE SZANUJE SWOJEJ PRZESZŁOŚCI NIE ZASŁUGUJE NA SZACUNEK TERAŹNIEJSZOŚCI I NIE MA PRAWA DO PRZYSZŁOŚCI”, to słowa wypowiedziane przed dziesiątkami lat przez Józefa PIŁSUDSKIEGO, ale jakże aktualne i ważne teraz kiedy coraz bardziej nie tylko nie szanujemy tej przeszłości, ale niej czy bardziej świadomie bezpowrotnie niszczymy. Jednak byłbym bardzo nie w porządku, oceniając wszystkich jedną miarką, albowiem między innymi w Międzyszkolnym Ośrodku Sportu czy siedzibie Karate Klubu Pruszków z szacunkiem są prezentowane trofea sportowe.

Przysłowia są mądrością narodu, a jedno z nich mówi „czas nie goi ran – czas otwiera oczy” i w ślad za nim ośmielał się zaproponować włazom naszego powiatu i miasta, lokalnym biznesmenom i ludziom dobrej woli aby mieli odwagę podjąć historyczną decyzję, a następnie cierpliwie doprowadzić do powstania IZBY PAMIĘCI..., może MUZEUM HISTORII I PAMIĘCI PRUSZKOWSKIEGO SPORTU.

Patroni medialni wydarzeń sportowych





NATURMED Ośrodek Medycyny Manualnej i Osteopatii (działa od 30. lat)

Ursus-Gołębki ul. Koronacyjna 15
Zapisy i informacje: tel.: +48 604 092 007, 22 662 49 07
pon. - pt. w godz. 9:00 - 17:00
Dogodne terminy zabiegów dla osób pracujących

OSTEOPATIA! BEZ LEKÓW SKUTECZNE USUWANIE BÓLÓW



D.o. mgr JAKUB GÓRNICKI

Bardzo ceniona i uznawana przez lekarzy metoda pomocy w bólach:

- ostrych, przewlekłych i nagłych nerwobólach
- pourazowych (powypadkowych)
- barku, kolan i kręgosłupa
- „kolano skoczka”, „łokieć tenisisty”
- zespoły bólowe u kobiet w ciąży i po porodzie
- naciągnięcia, drętwienia, zaburzenia czucia

**Likwidacja trudnych klinicznie schorzeń
latami leczonych bez skutku**

Każdy zabieg bardzo wspomaga układ trawienny, nerwowy i krążenia, poprawiając homeostazę. D.o. mgr Jakub Górnicki jest wykładowcą w jednej z warszawskich uczelni na wydziale Medycyny Osteopatycznej. Uzyskał dyplom w prestiżowej uczelni w Anglii.

**To ogromna SZANSA dla osób, które nie mogą być operowane
lub chcą operacji uniknąć**

**Pierwsza wizyta konsultacyjna, aby ustalić możliwość pomocy
lub przeciwwskazania - jest BEZPŁATNA**



www.gpr24.pl ➔ **Publicystyka Tomasz Suwała**

Wrzesień - czas patriotów



Tekst & foto - Tomasz Suwała, publicysta i bloger

Wrzesień to taki dziwny miesiąc. Z jednej strony koniec lata, które i tak w Polsce nie wiadomo, czy jest, czy go nie ma – bo jak nie deszcz, to burza, a jak słońce, to od razu żar z nieba, że człowiek tylko się smaży. Z drugiej strony, wrzesień to początek nowego roku szkolnego. A szkoła, jak wiadomo, to takie miejsce, gdzie wszyscy wracają z wakacji – uczniowie, nauczyciele, a nawet ten jeden, zapomniany już przez wszystkich dyrektor, co to siedzi w gabinecie jak śpiący królewicz, czekając na cud przebudzenia.

Staś, znany w wszem i wobec jako specjalista od piwa, ma swoją teorię na temat września. Twierdzi, że to najgorszy miesiąc w roku, bo wtedy nawet piwo smakuje gorzej. Kiedy go o to zapytałem, odpowiedział z powagą:

– No, bo popatrz, lato to lato – piwko na świeżym powietrzu, grille, słońce, plaża... A we wrześniu? Człowiek patrzy na ten kalendarz i od razu wie, że to koniec. Nawet piwo jakby bardziej gorzkie...

I może coś w tym jest. Bo przecież wrzesień to ten moment, kiedy zaczynają się powroty. Dzieci wracają do szkoły, rodzice do pracy (o ile w ogóle byli na jakichś wakacjach), a my, wracamy do naszych ulubionych tematów rozmów przy stole: polityki, pogody i tego, kto komu kupi następne piwo.

Siedzimy więc ze Stasiem na naszym murku, który przez całe lato wyglądał jak wymarły – tylko wiatr hulał między nim a sklepem, a sprzedawca wyglądał zza lady jak latarnik, co to czeka na statek z klientami, którzy nigdy nie przybyli. Ale teraz, we wrześniu, sklepik zapelniał się na nowo – a to nauczyciele, co to przyszli „uczcić” początek roku szkolnego, a to studenci, szykując się już do powrotu za miesiąc. I tak sobie siedzimy, a Staś nagle spogląda na mnie z rozmarzeniem:

– A pamiętasz, jak to było za naszych czasów w szkole?

No pewnie, że pamiętam. Jakbym mógł zapamiętać te wszystkie kary, wykładane linijką przez panią od matematyki, i te obowiązkowe apele, na których staliśmy jak te mumie, udając zainteresowanie, gdy dyrektor wyliczał, co to nas czeka w nowym roku. Staś zresztą też nie był bez winy – jako mistrz wciągania szczególnie cudzych kapek na lekcjach, miał swoją własną historię z nauczycielami.

– Ale wiesz co, tamte czasy to miały, chociaż jakieś zasady – mówi Staś z takim przekonaniem, jakby mówił o złotej erze edukacji. – A teraz? Teraz to dzieci mają tablety, komórki, a nawet

nie wiedzą, jak smakuje prawdziwe piwo! Słyszyc te słowa podszedł do nas jakiś gość i z pełną powagą zwrócił się do nas:

– Proszę panów, ja jestem nauczycielem i bardzo proszę nie śmiać się z powagi sytuacji. Wczoraj miałem lekcję i zapytałem ich, co to było Powstanie Warszawskie. A wiedzą panowie, co oni odpowiedzieli? Że to jakaś nowa gra komputerowa!

Nie zdążyliśmy odpowiedzieć, bo nagle przy sklepie zrobił się harmider. Nauczyciel też spojrział w tamtą stronę i wyjaśnił nam:

– O! No i jest też nasz „Santa Claus” września, Pan Profesor Zbyszek, znany w całym mieście, jako niezłomny fan edukacji – nauczyciel zawołał profesora dodając do nas – i zarazem miłośnik piwa.

– O, widzę, że tu się rozmawia o szkole! – Profesor podszedł i stukaniem w trzymane w dłoniach puszkę przywitał się z nami.

– Dzieciaki dzisiaj to mają dobrze. Myśmy to dopiero musieli się uczyć! – jęknął profesor i przepię.

I tak zaczęła się dyskusja na temat szkoły. Zapowiadała się dłuższa pogawędka, więc Staś przyniósł ze sklepu grzewkę piwa, za moje zresztą pieniądze i potoczyła się rozmowa – od tego, kto miał najgorszą panią od matematyki, po wspomnienia o tym, jak to kiedyś dzieci były bardziej posłuszne. Nauczyciel próbował wtrącić, że teraz edukacja jest bardziej „innowacyjna”, ale Staś, z typową dla siebie gracją, tylko machnął ręką:

– Jakie innowacje, jakie tablety? Szkoła to szkoła – jak się człowiek nie nauczy walnąć kieliszką, to i w życiu nie będzie umiał niczego załatwić!

Na te słowa wszyscy wybuchli śmiechem. Bo tak naprawdę to nie chodziło o szkołę czy o dzieci – chodziło o nas, o te nasze wspólne chwile, kiedy mogliśmy zapomnieć o wszystkim i po prostu być razem, na murku, z naszym piwem, śmiechem i wspomnieniami. Staś w pewnej chwili się odezwał:

– A ja kiedyś młody i głupi myślałem, że nauczyciele to w ogóle nie piją.

I znowu wszyscy wybuchliśmy śmiechem. Ot takie to były kiedyś szczenięcio naiwne czasy...

Komentować można na:
<https://piorkiemtomkas.blogspot.com>
<https://www.facebook.com/TomekSuw/>



Wydarzenia kulturalne w MOK „Kamyk” wrzesień 2024



24 sierpnia (sobota) godz. 18:00
 Scena Letnia - Koncert Rumba Wachaca
 Park Kościuszki przy Pałacyku w Pruszkowie
 Koncert muzyki latino w wykonaniu zespołu Rumba Wachaca. Po koncercie nauka tańca oraz wspólna zabawa z DJ Lightmanem.

2 września (poniedziałek)
 Start zajęć cyklicznych w MOK „Kamyk”
 Zapisy możliwe przez stronę: www.mok-kamyk.pl

7 września (sobota) godz. 12:00
 Narodowe Czytanie
 Park Kościuszki w Pruszkowie

Tegoroczne Narodowe Czytanie, oprawione muzyką Kwartetu Arte, zabierze nas do świata „Kordiana” Juliusza Słowackiego.

14-15 września (sobota i niedziela)
 Dni Pruszkowa. Parking Centrum Dziedzictwa Kulturowego, ul. Bohaterów Warszawy 4 | Pruszków
 Zapraszamy na artystyczne stoisko MOK. Dodatkowo w niedzielę na scenie zaprezentują się uczestnicy zajęć „Kamyka”.
 Szczegółowe informacje na stronie miasta.

22 września (niedziela) godz. 12:00
 Poranek Teatralny - Żelka, Pan Wykałaczką i Robot
 Sala Widowiskowa MOK, ul. Bohaterów Warszawy 4 | Pruszków.

Spektakl opowiada o rodzeństwie, które wyrusza w kosmiczną podróż by nauczyć się, że nawet w złych emocjach może być coś dobrego. Rekomendowany wiek od 3 lat.

Bilety w cenie 20 zł dostępne na stronie www.mok-kamyk.pl od 9 września godz. 12:00

24 września (wtorek) godz. 18:00-20:00
 Gry planszowe w MOK „Kamyk” Sala Audytoryjna MOK, ul. Bohaterów Warszawy 4 | Pruszków
 Zapraszamy na wspólne granie w gry planszowe. Wydarzenie skierowane do dzieci, młodzieży i dorosłych. Rekomendowany wiek minimalny od 7 lat.

28 września (sobota)
 Piknik Country
 Boisko nad Utratą (Malichy)
 Szczegóły na stronie www.mok-kamyk.pl
 Projekt „Pikniki, zajęcia plenerowe i wolontariat w Malichach (ob. 3 – Malichy-Tworki)” jest finansowany ze środków Miasta Pruszkowa w ramach Budżetu Obywatelskiego – VIII edycja 2024.



POWIATOWY URZĄD PRACY w PRUSZKOWIE

05-800 Pruszków, ul. Drzymały 30 wejście C, pokój nr 129
tel.: (22) 770 20 45/48 <https://pruszkow.praca.gov.pl>

1. **Robotnik** - wykształcenie niewymagane. Wymagana umiejętność wykonywania prac ogrodowych. Mile widziane prawo jazdy kat. B. Praca w Falentach. *Oferta nr 931.*

2. **Operator maszyn i urządzeń do produkcji wyrobów z gumy** - wykształcenie podstawowe. Praca w Piastowie. *Oferta nr 932.*

3. **Pielęgniarka** - wykształcenie średnie medyczne lub wyższe: licencjat lub magister pielęgniarstwa/położnictwa. Konieczne zaświadczenie o niekaralności. Wymagana empatia i opiekuńczość. Praca w Pruszkowie. *Oferta nr 963.*

4. **Sprzedawca/kasjer** - wykształcenie niewymagane. Staż pracy niewymagany. Praca w Regulach. *Oferta nr 968.*

5. **Operator maszyn** - wykształcenie minimum zawodowe. Mile widziane uprawnienia do obsługi suwnic. Praca w Sękocinie Nowym. *Oferta nr 969.*

6. **Pomocnik instalatora wentylacji/klimatyzacji** - wykształcenie minimum zawodowe. Wymagana umiejętność pracy narzędziami budowlanymi, czytania rysunku technicznego. Konieczne prawo jazdy kat. B. Minimum 3 lata stażu pracy w zawodzie. Praca na terenie Raszyna i Warszawy. *Oferta nr 998.*

7. **Kierowca/magazynier** - wykształcenie minimum zawodowe. Wymagane prawo jazdy kat. B oraz umiejętność wykonywania prac magazynowych. Praca w Raszynie. *Oferta nr 1001.*

8. **Pracownik gospodarczy** - wykształcenie minimum podstawowe. Wymagane prawo jazdy kat. B. Praca w Piastowie. *Oferta nr 1015.*

9. **Elektryk** - wykształcenie minimum zawodowe kierunkowe. Mile widziane doświadczenie w branżowej. Wymagane uprawnienia SEP, umiejętność czytania schematów elektrycznych oraz czynne prawo jazdy kat. B. Niezbędna samodzielność, inicjatywa i zaangażowanie w podejmowaniu działań. Praca w Brwinowie. *Oferta nr 1019.*

SPÓŁKA O PROFILU INŻYNIERYJNO - BUDOWLANYM DZIAŁAJĄCA W SEKTORZE ENERGETYCZNYM POSZUKUJE NA STANOWISKO SPAWACZA, MONTERA, OPERATORA

SPAWACZ:
Prace związane z budową,przebudową sieci gazowej, prace eksploatacyjne związane z procesem spawania, sporządzanie dokumentacji z wykonywanych prac.

Poszukiwane kompetencje:
- wykształcenie minimum zasadnicze zawodowe,
- około 3-letnie doświadczenie w pracy o podobnym zakresie obowiązków, umiejętność wykonania połączeń spawanych w stali,
- uprawnienia spawalnicze – metoda 141 (spawanie doczołowe rur),

- świadectwo kwalifikacyjne w zakresie eksploatacji gr. 3 (E3)
- atutem będzie prawo jazdy kategorii B.

MONTER, OPERATOR:
Prace związane z budową,przebudową sieci gazowej, przebudową zewnętrznych sieci wodociągowych.

Poszukiwane kompetencje:
- uprawnienia zgrzewacza,
- uprawnienia operatora koparki jednonaczyniowej,
- prawo jazdy kat. B+E.

Miejsce pracy: Warszawa Ursus

Uprzejmie informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami.
Osoby zainteresowane prosimy o przysyłanie aplikacji na adres: kancelaria@tgplus.pl
Prosimy o zamieszczenie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych dla realizacji procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997r. o ochronie danych osobowych, Dz. U. nr 133 poz.883

Informacji również pod numerem telefonu: +48 506 706 920

AGENCJA WYDAWNICZO REKLAMOWA - PROFIL MEDIA

Wydawca gazety Głosu Pruszkowa oraz portalu www.gpr24.pl

REDAKTOR NACZELNY

Redakcja Głosu Pruszkowa: 05-806 Komorów, ul. Moniuszki 6 lok. 2, tel.: (22) 758 11 10, +48 604 194 054, www.gpr24.pl, redakcja@gpr24.pl
Redaktor naczelny: Mirosław Kalinowski, tel.: (22) 758 11 10 Z-ca Redaktora naczelnego: Adam St. Trabiński, tel.: (022) 759 47 85. Sekretarz redakcji: Gabriela Milewska, tel.: (22) 758 11 10. Zespół redakcyjny: Mirosław Kalinowski, Adam St. Trabiński, prof. Andrzej Targowski, Jerzy Antkowiak, Maria Górską-Zabielska, Zbigniew Porecki, Maciej Woźniakiewicz, Julitta Rybczyńska, Włodzimierz Szpak, Wiesław Pośpiech, Grażyna Siczek, Andrzej Sikorowski, Tomasz Długosz-Trabiński, Tomasz Malczyk, Kuba Koprzywa, Gerard Połozynski, Marian Skwara, Tomasz Suwała, Barbara Gajo. Stała współpraca: Muzeum Dulag 121, MOK Pruszków. Nakład: 20 tys. szt. w miesiącu. Zasięg: Brwinów, Janki, Komorów, Kanie, Malichy, Michałowice, Reguły, Nowa Wieś, Nadarzyn, Otrebusy, Piastów, Pruszków, Podkowa Leśna, Raszyn, Tworki, Ożarów Mazowiecki, Warszawa Ursus.
Dział reklamy i ogłoszeń: tel.: (22) 758 11 10, mobil: +48 604 194 054, redakcja@gpr24.pl Wydawca: Agencja „PROFIL”, 05-806 Komorów, ul. Moniuszki 6 lok. 2, tel.: (22) 758 11 10. Grafika & skład: Studio graficzne Agencji Profil tel.: +48 604 194 054.

Materiałów nie zamawianych nie mamy obowiązku publikowania. Redakcja nie wpływa na treści artykułów zamieszczanych w gazecie. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i redagowania publikowanych tekstów. © Prawa autorskie zastrzeżone. Kopiowanie układów i elementów graficznych oraz ich wykorzystywanie w innych publikacjach jest prawnie zabronione. Przedruk materiałów tylko za zgodą redakcji.

GABINET MEDYCZNY oraz GABINET FIZJOTERAPII

Zapraszamy do skorzystania z usług medycznych w naszych gabinetach w Komorowie

W chwili obecnej świadczymy usługi w zakresie:

- masażu leczniczego
- ćwiczeń usprawniających
- leczenia chorób wewnętrznych

05-806 Komorów, ul. Stanisława Moniuszki 5
lek. chorób wewnętrznych Renata Budkiewicz tel. 607 580 057
mgr fizjoterapii Marta Kępa tel. 609 374 331

ZŁOM PATROL

515 430 617

ODBIÓR ZŁOMU

KLIMATYZACJA

AUTO SERWIS TIMONCAR
NOWY CZYNNIK
R - 1234yf oraz R - 134a

+48 533 607 605

HOTEL ANTON ★★★

by DNS Hotele

HOTEL | RESTAURACJA

PRZYJĘCIA | KOMUNIE | CHRZCINY | WESELA | LUNCHE DNIA

22 728 22 22 | 571 404 306

repcja@hotelanton.pl | www.hotelanton.pl

KOMPUTERY

Wybierz lepszą przyszłość - wybierz CENTERPOL

www.centerpol.pl
tel.: +48 22 759 82 83

PROFESJONALNA NAPRAWA LAPTOPÓW
05-800 Pruszków, Aleja Wojska Polskiego 16a, paw. 20

LUK-TRANS

TRANSPORT • SZKOLENIA • ZABEZPIECZENIA

☎ 536 112 999 ☎ 570 112 999

www.112999.pl

PARTNER MEDYCZNY

TourdePologne



**JEDŹ ZE MNĄ DO PATATAJ´A I ZOSTAŃ
KAWALERZYSTĄ
RYCERZEM
AMAZONKĄ**

MEGA PROMOCJA

**DLA STUDENTÓW UCZELNI I UCZNIÓW SZKÓŁ ŚREDNICH
W NOWYM NABORZE TEMATYCZNYM JAZDA KONNA
TYLKO 25 ZŁ./GODZ.**

patataj@patataj.com

Kanie k/Pruszkowa, ul. Krótka 9, woj. mazowieckie,
tel.: +48 518 444 204